Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 227. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

29. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW BRODECKA 2 B. TEL. 487.

Res publica-miser.

Pustka ideową osloniona łachmanem trywialności. Oto, czem jest ostatni wywiad p. premjera...

Pyta go p. Miedzinski o program; stawia mu więc pytanie, które się stawia i musi się stawiać każdemu, kto obejmuje rządy. I słyszy zdumiewającą odpowiedź:

— Pytanie świadczy o twojej głupocie; do rządzenia nie potrzeba programu. Jest to wymysł posłów...

Za główną swoją „troskę“ uważa pan premjer

„zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją“.

Więc przynajmniej w tym „podstawowym“ względzie dowiemy się może — nie już programu, ale przynajmniej — ogólnej jakiejś idei?... Gdzież tam! P. marszałek kompromituje się wyjaśnianiem p. Miedzińskiemu, na czem polega „zwyczajna“ większość sejmwa i wykazując nieprawdopodobną wprost nieznajomość przepisów konstytucji i regulaminu sejmowego dowodzi, że „zwyczajna“ większość, to — 223 głosów; ani mniej, ani więcej... Poza tą zaś kompromitującą wykładnią konstytucji nic, absolutnie nic o samej sprawie reformy ustroju, którą p. premjer szczególną — jak mówi — otacza „troską“.

Więc przeraźliwa pustka, nie ożywiona jedną myślą, jedną ideą, poprostu — nic... Tyle o tem, co mówił. A zważmy, że nic p. premjer nie powiedział o — międzynarodowej sytuacji Polski, o kryzysie gospodarczym, o zamieszkach ruskich i t. p.

Ci, którzy czekali na jakiś promień światła w tej piwnicy, w jakiej sie z łaski sanacji znajdujemy obecnie, zawiedli się. Nie wiedzieliśmy, dokąd nas „obóz majowy“ prowadzi, i dalej nie wiemy.

Lecz na tem koniec!... Pustka ideowa powinna być skromna; ignorancja winna mieć przynajmniej ochotę do nauki. A już nie do zniesienia jest, gdy sie wspina na wysokość Mont Blanc, ponad wszystko i ponad wszystkich, i stamtąd łży, wyśmiewa i zabija tych, którzy płytkość poglądów i pustkkę ideową nazywają po imieniu.

Jest — powtarzamy — nie do zniesienia ton i sposób, których p. premjer używa w swoich przemówieniach i wywiadach. Znamy je z dawniejszych jego wynurzeń. Sądziliśmy, że pobyt w Pikiliszkach, towarzystwo ryb i raków, tak często zbawienne dla zwyczajnych śmiertelników, ukoi i uspokoi rozigrane nerwy p. marszałka i każe mu zerwać z okropnym słownikiem, którego używał. Niestety, ostatni wywiad dowodzi, że i to skromne życzenie nie zostało spełnione. P. premjer stworzył w Pikiliszkach nową serję trywialnych wyrażeń i określeń, a do znanych już inwektyw pod adresem sejmu i posłów dołożył nowe, z których takie, jak „banda“, „nikczemne zjawisko“, są jeszcze delikatne. I nie tylko je powiedział w zdenerwowaniu, co się może trafić nieopanowanemu temperamentowi. Nie tylko drukiem ogłosić nakazał, co może być znakiem zacietrzewienia. Ale — jak sam się p. Miedzińskiemu spowiadał — „sam (!) to wymyślił“ (!) trzymając w ręce wędkę na ryby, co graniczy z jakiemś, bolesnem dla otoczenia, znęcaniem się nad samym sobą...

Dodajmy dla charakterystyki obecnego stanu duchowego p. premjera, że sam przyznaje:

„Muszę panu — mówił do p. Miedzińskiego — powiedzieć, że **zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów**“.

Jeśli zaś mimo tego oświadczenia każe drukować swoje „exposé“ ubrane koprologją i t. p., to znaczy, że zatracił już poczucie przyzwoitości, nad którego upadkiem boleje, albo, co prawdopodobniejsze, przyzwoitość i t. p. „bzdury“ uważa za obowiązek drugich, nigdy zaś za — swój.

Mamy zatem do czynienia z pewnym typem psychologicznym w duchu częściowo „panów“ Nietschego, częściowo średniowiecznej Maultasch. W pierwszym jest przewaga amoralizmu, w drugim chorobliwej brutalności...

Myśląc o tem, nie mogę oprzeć się smutnej bardzo refleksji: — oto niema w narodzie naszym wybitnej jednostki, wybitnego kollegjum, któreby podniosło protest przeciw kalaniu polskiego drukowanego słowa przez p. premjera... Nie sądzę, by np. naukowo-kulturalne instytucje nasze swoją działalność ograniczać winny do rejestrowania faktów historji, zjawisk prawno-społecznych, narzeczy zaginionych i t. p. Wyrastają z żywego narodu i „duszę“ narodu stanowią. Czy ich nie oburza, czy ich wstydem nie pali język p. premjera?

I jeszcze jedna refleksja, również niewesoła, dokucza mi przy czytaniu ostatniego wywiadu: — oto i w obozie rządowym niema ludzi, którzyby z rozsadkiem łączyli odwagę i prawdziwe przywiązanie do swego „Komendanta“. Bo, gdyby te cnoty mieli, to ze względu na niego samego (już nie ze względu na państwo), nie dopuściliby do ogłaszania publicznie takich, jak ostatni, wywiadów.

Lecz pewno próżne będą i bezskuteczne te słowa. Alboż mamy strażnika czystości kultury umysłowej w Polsce? Alboż się sanacja nie składa tylko z niewolników, z których jedni klaskają, drudzy zaś tylko mruczą, ale tylko z niewolników?

Tem gorzej!... Choć, właściwie, gdyby nie troska o państwo, tobyśmy się cieszyć powinni z takiego stanu rzeczy. „Im gorzej, tem lepiej“. Im bardziej się kompromituje sanacja, tem bliższy jej koniec i tem rychlejsza chwila wyzwolenia Polski od niej.

Ale nie możemy się cieszyć ze względu na państwo, które samo przedewszystkiem w tej sytuacji traci.. „R e s p u b l i c a — m i s e r“, trawestując stare łacińskie powiedzenie. I dlatego ani się cieszyć, ani śmiać nie wolno!

Natomiast trzeba gotować środki do uchylenia od państwa strasznego niebezpieczeństwa, jakiem mu grozi ta... swoboda rządców.

W. Z.

PRZYJACIELE ŻYCZĄ NAM ZGODY.

Warszawa. 27 sierpnia (Tel. wł.) **„Journal d. Debats“** pisze po objęciu przez marsz. Piłsudskiego szefostwa gabinetu: **„Życzymy, ażeby w Polsce powstał rząd stały i normalny i ażeby doszło do porozumienia w interesie narodu.**

———o———

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). P. premjer przybył w południe do prezydjum rady ministrów i przyjął wyższych urzędników, którzy mu się przedstawili. Po przyjęciu urzędników p. premjer naradzał się z min. Beckiem.

CENTROLEW OBRADUJE.

Warszawa, 27. 8. (elef. wł.). W dniu dzisiejszym obradowała komisja polityczna centrolewu. Po obradach wydana została odezwa w sprawie manifestacyj, zapowiedzianych na 14 września. (Ważniejsze ustępy z tej odezwy zamieszczamy na stronie drugiej. — Red.).

ZBYT DUŻO DOPŁACONO.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). „Dziennik Lwowski“, organ sanacyjny przestał wychodzić.

P. JAROSZEWICZ URZĘDUJE.

Warszawa. 27 sierpnia (Tel. wł.) Władysław Jaroszewicz, który w styczniu po objęciu steru rządu przez prof. Bartla ustąpił ze stanowiska komisarza rządu na Warszawę, został obecnie ponownie powołany na to stanowisko. P. Jaroszewicz obejmuje urzędowanie we czwartek.

———o———

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego

oczekiwana w najbliższych dniach.

Warszawa. 27 sierpnia (Tel. wł.) **„Wieczór Warszawski“ notuje pogłoskę, że marsz. Sejmu Daszyński wystąpi w najbliższych dniach z odpowiedzią na wywiad p. premjera marsz.** Piłsudskiego.

Min. Piłsudski pytany o radę, jak zareagować na obraźliwy wywiad.

Poseł Hofmokl-Ostrowski wystosował depeszę do Min. Spraw Wojsk., w której, zgodnie z art. 48 statutu oficerskich sądów honorowych, jako major artylerji W. P. w rezerwie prosi o pouczenie go, **jak ma się zachować wobec niektórych ustępów w środowym wywiadzie p. prezesa rady ministrów, któremi czuje się dotknięty.** Paragraf 48 statutu oficerskich sądów honorowych opiewa:

„Oficer może w każdej sprawie, która, jego zdaniem, narusza jego cześć, zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez sąd honorowy“.

Statut powyższy został zawarty w dekrecie Prezydenta Rzplitej z dnia 8 sierpnia 1927.

Wywiad zaostrza sytuację.

Warszawa, 27. 8. (Telef. wł.). Koła poselskie przyjęły wywiad premjera z zimnym spokojem. Podkreślają one, że **wywiad nie wprowadza żadnych nowych czynników do istniejącej od lat sytuacji, niewątpliwie przyczyni się jednak do jej zaostrzenia.**

Niemałą sensacją było **nieogłoszenie wywiadu przez „Kurjer Poranny“.** Pismo to było najwierniejszym sługą piłsudczyków, a sam marsz. Piłsudski za jego pośrednictwem przez szereg lat wówczas, gdy nie był naczelnikiem państwa, wypowiadał się na łamach „Kurjera Porannego“. **Sławny wywiad tuż przed zamachem majowym był ogłoszony w „Kurjerze Porannym“, który uległ konfiskacie za ten właśnie wywiad.** Dotąd wszystkie enuncjacje marsz. Piłsudskiego były w piśmie drukowane. Trzeba dodać, że uwagi „Kurjera Porannego“ z okazji tej, że nie otrzymał wywiadu, zawierają „rewolucyjne“, jak na organ piłsudczyków punkty. (Piszemy o tem na str. 2-giej. — Uw. Red.).

Drugim szczegółem, świadczącym o rosnącem rozprężeniu w obozie piłsudczyków, jest skorygowanie wywiadu. Wiadomo, że publikacje marsz. Piłsudskiego nie podlegają żadnym stylistycznym poprawkom; nie wolno zmieniać ani interpunkcyj, tymczasem w prasie sanacyjnej, która ogłosiła wywiad, szereg pism, nie wyłączając nawet „Polski Zbrojnej“ dokonało zmiany nazwiska.

W Warszawie jedynie „Gazeta Polska“ i „Kurjer Czerwony“ podały zgodnie słowa „jakieś kauzyperdy w rodzaju Labermana“, inni pozwolili sobie zmienić a na i i dopatrzyli się w tem nazwiska Libermana.

Odeprzeć atak na pieniądze skarbowe

Głosy prasy o wywiadzie.

Warszawa. 27 sierpnia (Tel. wł.). „ABC.“ pisze:

„W chwili wzmagającej się ofenzywy niemieckiej na nasze granice, w przededniu doniosłej sesji Ligi Narodów, w okresie wzmagającego się wciąż kryzysu gospodarczego, gdy całe społeczeństwo z troską zapytuje, jakie stanowisko zajmie rząd wobec klęsk dnia dzisiejszego i niebezpieczeństw jutra, nowy szef rządu, p. premjer Piłsudski zabrał głos na łamach prasy. P. Premjer w wywiadzie swoim nie wspomniał ani słowem o zamiarach rządu w zakresie polityki zagranicznej, czy gospodarczej. Ciekawą jest rzeczą, jak sanacja ustosunkuje się do zapewnień p. premjera, że **największą jego troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na cele partyjne. W świetle tego zapewnienia niezwykle ciekawie przedstawia się sprawa owych 8 miljonów albo polityka subwencyjna B. G. K.** O zagadnieniach ustrojowych powiedział premjer tylko tyle: „Wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w sposób przyzwoity“. Jak, kiedy i co powinno być napisane, nie dowiedzieliśmy się z wywiadu“.

„Kurjer Czerwony“ pisze z powodu wywiadu: „Marsz. Piłsudski nie tai, że w owocną pracę posłów na polu konstytucji nie wierzy. Gdybyśmy wywiad jego sprowadzili do jednego zdania, to w zdaniu tem byłby zwrot, że nie należy dzieła nowej konstytucji powierzyć tym, którzy sfuszerowali (?) starą“.

„Przegląd Wieczorny“ podniósł słowa marsz. Piłsudskiego: „Ja nie jestem w stanie pozwolić rządzić panom posłom“. Marszałek Piłsudski zdecydowany jest nie spocząć, pisze „Przegląd W.“, aż zrealizuje swój program takiego ustosunkowania się władz wykonawczych w państwie do władz ustawodawczych, jakie uważa za jedynie odpowiadające potrzebom wskrzeszonego państwa. Dokąd pójdzie ta realizacja? Ci, co przypuszczają, że znajdą odpowiedź w wywiadzie doznali zawodu. Jest bowiem jedną z cech marszałka, że nie zwykł nigdy występować z zapowiedziami, a stawia ludzi wobec faktów.

„Kurjer Warszawski“ pisze: „Wywiad ostatni nie przynosi nic nowego. Nowością pewnego rodzaju jest gwałtowne wystąpienie przeciwko obowiązującej konstytucji, względem której p. marsz. Piłsudski zajmuje stanowisko nietylko krytyczne, ale wręcz negatywne. Podobne ustosunkowanie się kierownika rządu do podstawy prawnej państwa, jaką jest konstytucja, zasługuje na szczególne podkreślenie“.

Entuzjastyczne przyjęcie „Polonii“ w N. Jorku.

PIERWSZY OKRĘT POD POLSKĄ BANDERĄ.

Nowy Jork (PAT). **Wjazd pierwszego okrętu pod polską banderą do portu nowojorskiego stał się wspaniałą manifestacją niesłabnących uczuć tutejszej Polonji dla dalekiej Macierzy.** Na spotkanie „Polonii“ wyjechał przedstawiciel ambasady radca Wańkowicz, dyr. biura nowojorskiego linji okrętowej, Larsen oraz polscy dziennikarze.

„Polonia“ przybiła do przystani w Brooklynie o godz. 5-tej po południu, witana przez wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich, które witały okręt polski, powiewając proporczykami o barwach narodowych. Na pokład okrętu wszedł p. o. konsula generalnego, konsul Zbyszewski, konsul gen. w Montrealu Straszewski wraz z urzędnikami tutejszego konsulatu, aby powitać przybyłego okrętem dyr. Nosowicza. **W tej chwili orkiestry odegrały hymny obu krajów, poczem dyrektor Nosowicz zawiadomił zebranych, że przynosi im pozdrowienia od P. Prezydenta Rzplitej. Słowa te były przyjęte entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami. Wieczorem w Domu Narodowym odbyła się wieczornica, urządzona przez komitet powitania bandery polskiej, reprezentujący 92 organizacje polskie.** Na zebraniu m. in. przemawiał dyr. Nosowicz, mówiąc o znaczeniu polskiej floty handlowej, rozroście Państwa Polskiego i rozwoju jego organizacji wewnętrznej.

Prasa amerykańska życzliwie omawia przybycie polskiego statku na wody amerykańskie. Z okazji otwarcia linji okrętowej komunikacji między Polską a Stanami Zejdnoczonemi zastępca sekretarza handlu p. major **Young** złożył w drodze telefonicznej p. ministrowi Kwiatkowskiemu gratulacje

SAMOBÓJSTWO.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Dziś rano zastrzelił się asystent Politechniki **Warszawskiej dr. H. Ulanicki**

O czem piszą inni?

Ze złości powiedział prawdę „Kurjer Poranny“.

Organ pp. Fryzego i Ehrenberga — „Jasnogórskiego“, osławiony warsztat „pracy“ pp. Boya-Żeleńskiego i Johanny Wielopolskiej, jednem słowem „Kurjer Poranny“ nie dostał — zdaje się — najnowszego wywiadu p. marsz. Piłsudskiego. Podaje bowiem o nim tylko niewielką wiadomość, w której czytamy:

„W dniu wczorajszym p. Marszałek Polski udzielił p. Bogusławowi Miedzińskiemu wywiadu. Wywiad ten zakomunikowany został przez p. Miedzińskiego **pewnej części prasy**“.

Ponieważ go „Kurjer Poranny“ nie podaje, więc go, widać, nie dostał. Bojowy zatem organ sanacji został zbojkotowany.

Odrazu też organ p. Fryzego nastraja się chłodno do wywiadu.

„**Konkretnych szczegółowych danych** — — pisze — **co do dalszej linji działań rządu p. Marszałka wywiad, trzymany w tonie jeszcze bardziej przewyższającym ostrość poprzednich określeń zgrozy życia sejmowego, nie zawiera**‘.

Mała to, bo mała szpileczka! Ale ją rozzłoszczony p. Ehrenberg wbił „Dziadkowi“. I ze złości powiedział — prawdę. Bo istotnie nic konkretnego nie dowiedział się ogół od p. marsz. Piłsudskiego!

Święto-witowy taniec organu sanacyjnego.

Natomiast w entuzjazm wpadł „Kurjer Czerwony“, który wywiad dostał.

„Marszałek Piłsudski — pisze — ogarnia i ujmuje rzeczywistość polską z takiego stanowiska, które jest, poza Nim, nikomu bodaj niedostępne. Nikt bowiem mierzyć się z nim nie może ogromem doświadczeń, wyniesionych z pola historycznej pracy i historycznej walki o Polskę wolną i niepodległą.

Nie dziwmy się przeto, że myśl jego, o przyrodzony wsparta genjusz, a tak rozległym operująca materjałem przeżyć i doświadczeń, widzi szerzej, niż inni, sięga w przyszłość dalej, niż opinja pospolita, przewiduje nadciągające wypadki trafniej, niż zawodowi wróżbiarze polityczni“.

Ten święto-witowy taniec zachwytu, ma źródło w tem, że „Kurjer Czerwony“ cieszy się szczególnem poparciem rządu...

„Słowo Polskie“ uważa rozwiązanie Sejmu za pewne. **Ale — pyta niespokojnie —**

„**co będzie po rozwiązaniu Sejmu?** Czy wybory, dokonane na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji wyborczej, zbliżą nas do stanowczych rozstrzygnięć w sprawie reformy ustroju? **Pozwalamy sobie w to wątpić**“.

Tymczasem — pociesza nas organ sanacyjny — **radujmy się tem, że p. marsz. Piłsudski stanął na czele rządu.** Albowiem

„Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa z r. 1920 jest dziś dla Narodu i zagranicy symbolem **jedności narodowej** i zwycięstwa“.

Symbol „jedności narodowej“? Wolne żarty!

Zapomniano o gen. Konarzewskim.

„Naprzód“ pisze:

„**Dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej,** mianujący ponownie starych ministrów nowymi, **powołuje też marszałka Piłsudskiego na ministra spraw wojskowych. Tymczasem dotychczas nie ogłoszono dymisji generała Konarzewskiego ze stanowiska kierownika tego ministerstwa,** powołanego — jak ogłoszono — na czas urlopu p. Piłsudskiego. Przez nieogłoszenie takiego dekretu wytworzyła się taka sytuacja, że **mamy ministra i kierownika tego samego resortu.** Na jakiej podstawie prawnej to się dzieje? Czy p. Car przeoczył konieczność „autentycznej interpretacji“ tego dziwoląga konstytucyjnego“?

Z pewnością zapomniał o tem. Miał tyle pracy już przy przygotowywaniu wywiadu dla p. marsz. Piłsudskiego o „konstytucji“, że — mógł zapomnieć o takim „drobiazgu“. Choć swoją drogą jest to niechlujstwo już nie w cudzysłowie!

Odezwa „Centrolewu“.

Pojawiła się odezwa stronnictw „Centrolewu“. Przypomina ona, że

„Rząd dyktatury nie wyciągnął żadnych wniosków z ostrzeżenia, którego mu udzieliła w Krakowie zjednoczona demokracja polska. Odpowiedział na to groźbami i bezmyślnemi szykanami w stosunku do spokojnych obywateli“.

„Tymczasem położenie nasze zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne uległo dalszemu pogorszeniu, co widzą i stwierdzają wszyscy prócz zadowolonej z siebie i ze swego sposobu rządzenia partji rządowej. Nic nie wskazuje na zapowiedzianą poprawę położenia gospodarczego. Nędza wsi i miast doszła do najwyższego natężenia. Ucisk podatkowy przekroczył granice najdalej posuniętej wytrzymałości. Kryzys gospodarczy stał się w Polsce zjawiskiem stałem.

W tch warunkach **wrogowie nasi wyzyskując nasze rozbicie i słabość wewnętrzną, podnoszą coraz śmielej głosy zmierzające do zmiany naszych granic, do pozbawienia nas dostępu do morza.**

Wobec tego **nie wolno nam trwać w bierności** i posłusznem oczekiwaniu co jutro przyniesie. Tak jak 10 lat temu, gdy w obliczu bolszewickiego najazdu jedność, zwartość i poświęcenie szerokich mas ludowych przyniosło Polsce zwycięstwo, tak i obecnie nie zwalczymy panującego zła w Polsce inaczej, jak wspólnemi wysiłkami mas pracujących.

W Krakowie oświadczyliśmy uroczyście wobec całego kraju, że „walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i ją poprowadzimy dalej, aż do zwycięstwa“.

Odezwa kończy się wezwaniem obywateli do udziału w manifestacyjnych zgromadzeniach w dn. 14 września.

I. armja w bitwie pod Warszawą.

Bohaterska śmierć ks. Skorupki. Utarczki nocne. Gen. Żeligowski rozpoczyna atak. Odzyskanie Radzymina.

X. Do Ossowa przybył wieczorem dnia 14-go sierpnia batalion ochotniczy jako posiłek dla 36-go pułku piechoty. Przed wcieleniem go do pułku, biwakował w lasku koło Ossowa. Dowódca 8-mej dywizji, gen. Burhardt, spodziewając się ponownego ataku w nocy, przygotował w Rembertowie 13-ty pułk do przeciwuderzenia. Istotnie, bolszewicy zaatakowali o godz. 2-giej w nocy i w ciężkiej walce zmusili 33-ci pułk do odwrotu. Pułkownik Krakówka, nie mając już żadnych odwodów, wysłał do przeciwuderzenia świeżo przybyły bataljon ochotniczy. Bataljon ten nie posiadał żadnego wojskowego wyszkolenia i szedł po raz pierwszy na chrzest bojowy. Nim wyruszyli, wystąpił ksiądz I. Skorupka przed front z krzyżem w ręku, pobłogosławił bataljon i postępował z nim w dalszym ciągu. Świadomość, że jeśli bolszewicy tu przerwą front, to Warszawa może upaść, porwała księdza Skorupkę, a pod jego wpływem i cały bataljon, który rzucił się z wielką brawurą do walki na bagnety i wyparł nieprzyjaciela, który wtargnął już do Ossowa. Tymczasem nadszedł 13-ty pułk z Rembertowa, przeprowadził w dalszym ciągu kontratak, wyrzucając przeciwnika poza linję obronną, którą natychmiast obsadzono z powrotem. Nieprzyjaciel umknął z pola walki, tylko małe oddziałki okopywały się w odległości 600 metrów przed Leśniakowizną. W powyższej walce wzięto do niewoli sowieckiego dowódcę brygady, komisarza i 50 jeńców, a poza tem w pościgu stwierdzono, iż nietylko pole walki, ale i przedpole zasłane było trupami bolszewickiemi. Nasze straty były też znaczne, bo oprócz księdza Skorupki poległo na polu chwały 60 zabitych i 300 rannych.

Na odcinku „Radzymin“ atakował nieprzyjaciel uporczywie całą noc pododcinki 47-go, 46-go i nowogrodzkiego pułku, osobliwie w rejonie Czarna Stara. Wszystkie te ataki bohatersko odparto, a 47-my pułk zdobył nawet około 50 jeńców, 4 konie i 6 karabinów maszynowych. O godz. 2-giej zaatakował bolszewik pozycje grodzieńskiego i wileńskiego pułku, narażając się tylko na porażkę.

W pododcinku Benjaminów wyrównał 48-my pułk swą linję bojową, stosując się do linji prawego sąsiada. Biegła ona zatem od wsi Rynja przez wieś Siwek, potem łukiem okrążając fort Benjaminów do Nieporętu. W nocy zaatakował przeciwnik dwukrotnie obsadę fortu, lecz poniósł przy tej akcji poważne straty, zostawiając w naszych rękach 26 jeńców i 1 karabin maszynowy. — Jeńcy należeli do 189-go, 241-go i 243-go pułku sowieckiego. Własne straty wynosiły 10 zabitych i 23 rannych. Z meldunków dowódców wynosi się wrażenie o dobrym nastroju moralnym, mimo ogólnego przemęczenia.

Według wywiadu, miały pod Warszawą w dniu 14-go sierpnia stanąć następujące dywizje sowieckie: 5-ta i 6-ta dywizja sowiecka po prawej stronie Bug—Narwi w kierunku na Zegrze—fort Dębe; 27-ma w rejonie Nieporętu; 2-ga w rejonie Izabelin—Radzymin; 17-ta w rejonie Wołonin—Pustelnik—Marki; 10-ta w rejonie Okuniew—Miłosna—Wawer; 8-a w rejonie Karczew—Otwock; w odwodzie 21-a 56-ta wzdłuż szosy Radzymin—Wyszków.

Walki w dniach 13-go i 14-go sierpnia spowodowały pewne zmiany w ugrupowaniu sił nieprzyjacielskich. Na naszej I-ej pozycji obronnej załamały się bowiem wszystkie próby przełamania frontu z wyjątkiem pododcinka 46-go pułku w rejonie Radzymina. Ale i tu napotkał nieprzyjaciel taką zaciętość bojową, że chcąc lokalne powodzenie wykorzystać, musiał do Radzymina główną część swoich sił przesunąć, by tej zdobyczy nie stracić. Zadanie 1-szej armji polskiej zostało po części już przez to spełnione, że ta armja związała poważne siły nieprzyjaciela i wciągnęła go w zacięty bój, narażający go na wielkie straty. Każdy dzień walki zmniejszał niebezpieczeństwo zdobycia stolicy, a zwiększał sukces armji manewrowej, mającej już 16-go sierpnia wyruszyć z nad Wieprza, by natarciem na flankę i tyły zadać cios śmiertelny zacietrzewionemu wrogowi, atakującemu Warszawę.

Sytuacja nieprzyjaciela w nocy z dnia 14-go na 15-go przedstawia się następująco: 5-ta i 6-ta dywizja sowiecka prowadzą walkę pozycyjną w odcinku „Zegrze“; 2-ga dyw. sow. wtargnęła do lasów Izabelina, tuż za nią po północnej i południowej stronie Radzymina zaangażowane są w walce 27-ma i 21-sza dyw. sow., dalej na południe przed Leśniakowizną i Okuniewem 17-ta, a jako rezerwa na wschód od rzeki Rządzy 56-ta dyw. sow. Odcinek Miłosna—Karczew ma przed sobą 10-tą i 8-mą dywizję sowiecką.

Do przeciwnatarcia na Radzymin pod dowództwem gen. Żeligowskiego ugrupowano się następująco: a) 10-ta dywizja okrążyła worek, w który wcisnął się nieprzyjaciel, by go zgnieść, jakby w kleszczach. Ku temu uszykował się 29-ty pułk od strony Nieporętu (północnej) w kierunku na Wólkę Radzymińską; od strony Izabelina i Kątów węgierskich jeden bataljon 2-go pułku na Wólkę Radzymińską, za nim i w schodkach na prawo postępował 30-ty pułk; odwód 31-szy pułk na południowy wschód od Nieporętu.

b) Z 1-szej dywizji litewsko-białoruskiej pod dowództwem gen. Rządkowskiego miała nacierać II-ga brygada (pułk grodzieński, wileński i sekcja czołgów) po lewej (północnej) stronie radzymińskiej szosy wprost na Aleksandrów i Radzymin, zaś I-sza brygada (pułk miński, nowogródzki i przydzielony do niej 46-ty) na prawej (południowej) stronie szosy też na Radzymin, posuwając się prawem skrzydłem przez Helenów i Janków Stary.

Bitwę zapoczątkował przygotowawczy ogień naszej artylerji. O godz. 6-tej ruszyła nasza piechota naprzód.

W ciężkiej i powolnej walce wyrzucono przeciwnika z lasu pod Izabelinem, z Dąbkowizny i z Wólki Radzymińskiej, którą ostatecznie zajął I-szy bataljon grodzieńskiego pułku wraz z oddziałami 28-go pułku. Mimo naszego silnego ognia czołgów i artylerji, stawia nieprzyjaciel zacięty opór. Na prawem skrzydle atakuje I-sza brygada wieś Helenów, zostaje jednak wstrzymana silnym ogniem karabinów maszynowych, pod którego osłoną i wsparciem przechodzi bolszewik do kontrataku. Ten zostaje z naszej znów strony odparty, siły się równoważą, zmuszając obie strony do walki pozycyjnej. W środku stawia nieprzyjaciel we wsi Ciemne opór nie do złamania, ale obok w Cegielni zyskuje II-ga brygada w zaciętej walce przewagę i zajmuje o godzinie 12-tej folwark Aleksandrów i Radzymin.

Gen. Franciszek Latinik.

Wywiad z p. premjerem Piłsudskim.

„NIECHLUJSTWO“ KONSTYTUCJI.

Podaliśmy wczoraj treść najnowszego wywiadu p. premjera Piłsudskiego. Uzupełniamy ją dziś przytoczeniem i omówieniem paru ustępów z niego.

Pytał np. Miedziński: **„jaki program“** ma **p. marszałek.** Usłyszał odpowiedź, że się pyta „po poselsku“, t. zn. **„głupio“. Mądrością** więc **jest — nie mieć programu.**

Dalej mówił p. Piłsudski o „niechlujstwie“ konstytucji. I dał przykład tego „niechlujstwa“. Widzi go w przepisie, że **„parlamentarna odpowiedzialność rządu“** wymaga „zwyczajnej większości“ (art. 58) czyli — według komentarza p. Piłsudskiego — **223 głosów; natomiast „konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów“** zdaniem p. Piłsudskiego postawione są mniejsze wymagania, bo tylko obecność przynajmniej połowy sejmu i większość 2/3 oddanych głosów.

Jest to nieprawda. Artykuł 58 nie wymaga 223 głosów przeciw ministrowi do uchwalenia mu votum nieufności. Wymaga tylko „zwyczajnej“ większości obecnych na ważnem posiedzeniu posłów. Skutkiem tego upada cały dalszy wniosek, jakoby konstytucyjna odpowiedzialność rządu niżej była ceniona od parlamentarnej.

Któż to nie chciał trybunału Konstyt.?

Niezrozumiała jest irytacja p. marsz. Piłsudskiego, że

„**Interpretacja konstytucji jest zakazaną** i wobec tego państwu pozostaje tylko bigos“.

Któż jednak temu winien, jeśli nie sam p. marsz. Piłsudski? Z pocz. r. 1926 przygotowany był przez ówczesne kluby prawicy i środka wniosek o stworzenie Trybunału Konstytucyjnego. Ponowiono go z tej samej strony po maju 1926. P. marsz. Piłsudski jednak nie chciał Trybunału Konstytucyjnego, bojąc się słusznie, że wówczas nie mógłby interpretować konstytucji według swojego widzi-mi-się, jak to obecnie czyni.

Niesłychana napaść na posłów.

Reszta wywiadu poświęcona jest „panom posłom“. Stosunek p. marsz. Piłsudskiego do tej kategorji ludzi najlepiej charakteryzuje jego wyrażenie:

„**Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi. Jeżeli zaś przytem coś mu dołożą — to także nie zaszkodzi!**“

Nazwać to trzeba, posługując się delikatną możliwie formą, nieodpowiedzialnością słowa!... W porównaniu z tem wyrażeniem p. premjera(!) blednie nawet demagogja stronnictw lewicowych, na którą zwracaliśmy uwagę.

Czerpanie pieniędzy skarbowych.

Ponadto występuje p. premjer przeciw czerpaniu posłów pieniędzy ze skarbu na „wychodki partyjne“... **Byłoby to bardzo celowe wystąpienie, o ileby oznaczało, że się p. premjer zainteresował nie zakończoną dotąd aferą p. Miedzińskiego, inż. Ruszczewskiego, sprawą budowy domów kolejowych w Chełmie, sprawą poborów p. jen. Góreckiego i t. p.**

P. marszałek zresztą przeprowadził nie najgorszą tranzakcję z Piekiliszkami.

Jest niezrozumiałem, dlaczego p. marszałek nie każe wytoczyć procesu tym osobom? Wszak już lat przeszło 4 dzierży faktycznie rządy w Polsce!

Treviranus wykręca się.

TRZECIA MOWA W KRÓLEWCU.

Treviranus jest w trudnej sytuacji ilekroć mówi o Polsce na zebraniach wyborczych. Z jednej strony wie, że atakowanie granic Polski ogromnie się nacjonalistom niemieckim podoba, z drugiej strony rozumie doskonale, że słowa jego dotrą i do Polski, budząc gwałtowne sprzeciwy. Agitator, chcący pozyskać jak najwięcej głosów dla obozu nacjonalistycznego, walczy w duszy Treviranusa z ministrem, kolegą ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który musi w Genewie usprawiedliwiać się z powodu wystąpień przeciw istniejącym granicom. To też dalsze mowy Treviranusa nie były już tak wyraźne i łatwo zrozumiałe jak pierwsza. W szczególności mowa w Królewcu, którą wczoraj podaliśmy w streszczeniu PAT-a, jest w pewnej mierze **wycofywaniem się z pierwotnie zajętego stanowiska,** ale równocześnie zawiera ona powtórzenie zasadniczych zarzutów przeciw Traktatowi Wersalskiemu.

„Nic wysuwałem — powiada teraz Treviranus — żadnego wyraźnego żądania, lecz tylko stwierdziłem pewien fakt, ten mianowicie, że granice wschodnie wykreślono w sposób niepokojący oba narody, niemiecki i polski i że wskutek tych granic pokój europejski narażony może być na niebezpieczeństwo“.

W rzeczywistości było inaczej. W Berlinie mówił Treviranus o „niezagojonej ranie“, o „niesprawiedliwem przeciągnięciu granicy“ i o „walce o prawo“, która oswobodzi Niemcy i Europę. To brzmiało bojowo i nawet w Niemczech tak zostało przez niektóre dzienniki ocenione.

Zasługuje na uwagę inne twierdzenie Treviranusa:

„Jeżeli nie uda nam się wywołać w świecie zrozumienia, że to, co mówimy, wynika nietylko z osobistego interesu, nie uzyskamy zmiany“.

Gdyby istotnie wzgląd na ogólne interesy Europy miał wpływać na losy Pomorza, to moglibyśmy być o nie spokojni, bo tylko odebranie Polsce „korytarza“ byłoby pewną korzyścią dla Niemiec, lecz nie dla Europy.

Treviranus mówił także o możliwości zgłoszenia żądania zmiany granic. Takie żądanie nie będzie poparte wyłącznie argumentami prawnemi. Treviranus chce także mieć siłę.

„Termin takiej akcji (rewizyjnej), oznaczony być może dopiero wówczas, kiedy naród nasz zdobędzie się na moc, stanowiącą **gwarancję poparcia tego rodzaju roszczenia**“

A więc „moc", czyli siła. O sile militarnej Treviranus otwarcie nie mówił, ale zapewne jej nie wykluczał.

Dziś Niemcy nie są dostatecznie mocne i dlatego Treviranus zastrzega się:

„Gdybym nawet był ministrem spraw zagranicznych, **nie myślałbym o tem, aby Polsce dać okazję do wysunięcia już obecnie w Genewie tego problematu i unicestwienia go".**

A więc zgłoszenie żądania rewizji granic to kwestja dalszej przyszłości. Rozumiemy to doskonale. Niemcy, mające blisko 3 miljony bezrobotnych, nie mające stałego rządu, nie mające licznego grona sojuszników, nie są jeszcze potęgą i wolą odłożyć kwestję granic na później. Ale z naszego stanowiska jest rzeczą drugorzędną, czy ktoś chce urzeczywistnić zły zamiar teraz, czy za rok lub dwa. Najistotniejszem jest, że ten zamiar posiada. Dlatego Polska nie może się obojętnie przysłuchiwać mowom Treviranusa i jemu podobnych. Czas, który nam Niemcy pozostawiają, należy wyzyskać na umocnienie praw Polski w opinji Zachodu i jeszcze ściślejsze zespolenie Pomorza z Polską, a to właśnie będzie tem „unicestwieniem" problematu, którego się lęka Treviranus.

S.

Trzeci sezon w zdrojach i letniskach.

Ciechocinek. Od dnia 15 sierpnia rozpoczął się w Ciechocinku III sezon. Niskie ceny w pensjonatach ściągnęły dużą ilość przyjezdnych.

Iwonicz. Ceny w trzecim sezonie znacznie zniżone. Od 1 września do 15 października, publiczność będzie mogła korzystać ze znacznych ulg w cenach kąpieli.

Jastrzębie—Zdrój. Zakład Jastrzębie-Zdrój", słynny ze swych wartości leczniczych i klimatycznych rozpoczął z dniem 16 sierpnia swój sezon jesienny. Pogoda ustaliła się w zupełności. Pokój z całodziennem utrzymaniem kosztuje 8—10 zł.

Kosów. Lecznica Dra Tarnawskiego zaczyna już III-ci sezon, jesienny, odpowiedni dla kuracji owocowej i surówki. Ostatnio odbył się niezwykle interesujący wieczór, na którym wygłoszono szereg ciekawych referatów. M. in. Prof. Chrzanowski z Krakowa dzielił się z publicznością swemi wrażeniami z uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu.

Morszyn. Wraz z nową, powrotną falą ciepła i pięknej pogody, napływa wielu nowych kuracjuszy, chcących wykorzystać okres pięknej jesieni i niskich cen. Koszta w pensjonatach, oraz zabiegów leczniczych zostały znacznie zniżone.

Niemirów—Zdrój. Ciepło, słonecznie, trawniki zazieleniły się zupełnie, jak na wiosnę. Rozpoczęty już III-ci sezon sprowadził rzeszę kuracjuszy. Zarząd nie pobiera taksy zdrojowej.

Rabka—Zdrój. Mieszkania prywatne w znacznej ilości do dyspozycji. Ceny w pensjonatach od 8 zł. dziennie. Zjazd gości na III-ci sezon już się rozpoczął. Łatwość uzyskania kąpieli pozwala kuracjuszom na swobodne korzystanie z tychże.

Truskawiec. Po kilku dniach słotnych nastała piękna pogoda, która gromadzi tłumy gości, żądnych kąpieli — słońca i powietrza, na Pomiarkach truskawieckich. Urządzane przez P. T. T. wycieczki w Beskidy i Karpaty, cieszą się zasłużonem powodzeniem.

Zakopane. Z okazji niedzielnego wyścigu przybyło do Zakopanego parę tysięcy osób. Ruch kołowy wzmógł się. Chwilowo dnie słoneczne. Temperatura stale zmienna. Zakopane znajduje się obecnie u szczytu sezonu.

Na ziemiach Polski.

Podhalański Dom Ludowy im. Orkana.

W **Mszanie Dolnej** na Podhalu najbliżej stałej siedziby Władysława Orkana, Poręby Wielkiej, zawiązał się Komitet **Budowy Podhalańskiego Domu Ludowego im. Władysława Orkana,** celem uczczenia trwałym pomnikiem pamięci wielkiego piewcy Tatr i Podhala. Dom Ludowy ma spełnić ważną misję kulturalną na Podhalu, pomieszczając: zbiory muzealne i etnograficzne, bibljotekę wszystkich poetów Pohala, wielką czytelnię ludową, salę do przedstawień góralskich, łaźnię i t. d.

Staraniem ks. kanonika Stabrawy — miejscowego proboszcza, zdolano już uzyskać fundusz 70.000 zł.

Podhale pragnie oddać cześć niespożytej zasłudze poety i trwałym pomnikiem dowieść, że pamięć o Orkanie prawym Synu gór i hal żyć będzie wiecznie w sercu ludu podhalańskiego.

Program zjazdu fotografów.

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd fotografów.

Program Zjazdu: dnia 1 września 1930 r. godz. 11 rano: **Otworzenie zjazdu w lokalu** Związku Rzemieślników Chrześcian ul. Miodowa nr. 14. 1) Zagajenie zjazdu przez przewodniczącego Komitetu organizacyjnego 2) zaproszenie honorowego prezydjum, 3) **wybór** prezesa zastępców i sekretarzy 4) **powitanie** przedstawicieli władz. 5) przemówienie powitalne innych delegatów. 6) zatwierdzenie regulaminu. 7) referaty, 8) przerwa 9) rozpoczęcie drugiego zebrania godz. 16.

Uczestnicy, przybywający na zjazd, są proszeni o zgłaszanie się do sekretarjatu Komitetu w lokalu Związku Rzemieśln. Chrześcijan ul. Miodowa nr. 14 dla otrzymania karty wstępu, sekretarjat czynny od godz. 9 rano. Komitet prosi o wcześniejszą deklarację obecności, którą należy przesłać do Sekretarjatu Komitetu w Warszawie Krak. Przedm. n. 40. Zakład Fot. J. Piszczatowskiego. **Uczestnikami Zjazdu mogą być:** a) Fotografowie z całej Polski, właściciele zakładów. b) Przedstawiciele instytucyj rządowych i samorządowych. c) Osoby zaproszone przez Komitet Zjazdu.

Ze skradzionego metalu fabrykował jednozłotówki.

W ostatnich dniach na terenie **Zawiercia** zauważono w obiegu znaczną ilość fałszywych złotówek. Po szczegółowej obserwacji, policja przytrzymała pewnego chłopca, który odwiedzał sklepy, płacąc fałszywemi pieniądzmi. Chłopiec wyznał, że monety dawał mu niejaki Woźniak, robotnik cementowni „Wysoka" Podczas przeprowadzonej u **Woźniaka rewizji znaleziono wszystkie przybory do wyrobu fałszywych pieniędzy** oraz metal, skradziony z cementowni. Fałszerza osadzono w więzieniu.

Trzech żydów-komunistów złapano.

Przypadkowe aresztowanie w ubiegłym tygodniu dwóch kurjerów bolszewickich **w Równem** na Wołyniu, u których wykryto, zaszyte pod podszewką, ważne instrukcje i druki komunistyczne, doprowadziły do **aresztowania trzech żydów,** mieszkających w Równem, jako biorących czynny udział w organizacji jaczejek komunistycznych, na terenie województwa wołyńskiego. Nazwiska ich brzmią: **Weiss, Kaczka i Szarmann,** a są oni synami tamtejszych kupców.

Chrońcie zabytkowe budowle!

Ze Starego Sącza piszą nam: Znajduje się tutaj jeden z najstarszych i najpiękniejszych domów, zabytek mieszczańskiej architektury, **skazany** na zagładę. Dom ten w połowie stoi pustką, a w drugiej mieści się żydowski skład spirytusu. Rzucono myśl, by miasto wykupiło zabytkowy dom, celem założenia muzeum ziemi sądeckiej. Radni wyśmiali się z tego pomysłu, mówiąc, że „toby dużo kosztowało". Może jednak Starosądecka Rada ocali dla przyszłych pokoleń zabytkowy budynek, który stanie się prawdziwą ozdobą tego starego i pięknego miasteczka, posiadającego wiekową Farę i prastary klasztor św. Kingi, ocalały z zawieruchy wojennej. Warto nadmienić, że generał rosyjski, Makarow, podczas ostatniej wojny, bombardując bezskutecznie klasztor, odgrażał się zakonnicom, lecz poległ, nim zdołał wypełnić swą pogróżkę.

Bandy żebraków wędrują po Polsce.

Akcja przeciwżebracza, stosowana coraz szerzej przez samorządy w Polsce, wytworzyła **nowy typ żebraków-wędrowców.**

Są to żebracy nie posiadający stałego miejsca zamieszkania, wędrujący od miasta do miasta, od wsi do wsi. Obstawiają jarmarki, odpusty i t. d.

Wśród tkich wędrownych żebraków znajdują się kaleki, starcy, kobiety i dzieci. Walka z tym rodzajem żebractwa jest bardzo trudna, ze względu na to, że żadne miasto bojąc się kosztów, niechce się nimi zaopiekować.

Wobec tego M. S. Wewn. wydał wkrótce okólnik, polecający policji i służbie drogowej zatrzymywanie i legitymowanie żebraków. **W razie udowodnionego włóczęgostwa — żebracy będą zatrzymywani i izolowani w tych gminach, na terenie których zostaną zatrzymani.**

ZJAZD INŻYNIERÓW DROGOWYCH

W dniach 28 i 29 sierpnia b. r. odbędzie się **w Katowicach walny zjazd członków związku inżynierów drogowych Rzeczypospolitej Polskiej.** Na porządku dziennym oprócz spraw, objętych statutem, znajduje się sprawozdanie z wyników ankiety rozpisanej przez zarząd związku w sprawie nowowprowadzonej jednotorowej administracji drogowej w Polsce. Projektowana jest dwudniowa wycieczka naukowa do Niemiec.

GEN. RYBAK NA EMERYTURZE.

Generał dywizji, Józef Rybak, inspektor armji, przechodzi w najbliższym czasie w stały stan spoczynku, ze względów zdrowotnych.

WYNALAZEK POLSKIEGO INŻYNIERA.

Konstruktor fabryki motorów „Perkun" w Warszawie, inż. Steinhall, specjalizując się w budowie motorów morskich, skonstruował nowy, własny typ śruby i sprzęgła okrętowego, które montuje się obecnie poraz pierwszy na statku dozorczym „Gazda" w stoczni gdyńskiej.

Jest to pierwsze zastosowanie wynalazku inż. polskiego w budownictwie okrętowem.

BUDOWA MUZEUM NAROD. W STOLICY POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Pierwszy pawilon muzeum narodowego **w Warszawie,** który ma być otwarty tej jesieni, przeznaczony jest na dział sztuki zdobniczej. Dwa dalsze pawilony oddane będą do użytku w lecie przyszłego roku.

ZJAZD STARSZEGO HARCERSTWA.

Nad jeziorem Kiełpińskiem **pod Lidzbarkiem** na Pomorzu **zjazd starszego harcerstwa,** na który przybyli delegaci i delegatki zrzeszeń starszoharcerskich z całego kraju. Zjazd połączony jest z uroczystem zamknięciem zlotu instruktorów harcerskich, który trwał od 10 bm.

Zlot starszoharcerski trwać będzie przez tydzień, zamknięcie zapowiedziane na 31 b. m. Program zlotu obejmuje referaty i dyskusje nad metodami pracy i programem zrzeszeń starszoharcerskich.

WIEŚ W PŁOMIENIACH.

We wsi Mżyglódek, pow. Zawiercie, wybuchnął onegdaj groźny pożar w domu gospodarza Sz. Buły. Wskutek silnego wiatru ogień objął wkrótce 11 domów wraz z budynkami gospodarskiemi. Na miejsce pożaru przybyło 10 straży pożarnych, jednak akcję ratunkową utrudniał brak wody. Wszystkie budynki spłonęły. Straty wynoszą do 200 tysięcy złotych.

Zakończenie IX. „Tygodnia Społ.".

5-ty i 6-ty dzień obrad. Uroczyste zamknięcie „Tygodnia".

Niedziela 24 bm. przyniosła dalsze dwa referaty, jedenasty i dwunasty z rzędu, ks. Lewandowicza i ks. Wyszyńskiego. **Ks. Dr Lewandowicz** mówiąc o „katolicyzmie w życiu publicznem" wytykał katolikom brak ekspanzywności. Katolicy mają według orzeczeń papieskich obowiązek zajmowania się kwestją społeczną. Stąd płynie konieczność zwrócenia uwagi na ustawodawstwo, na szkolnictwo itd. Należy nietylko protestować przeciw złym ustawom, lecz przedstawiać projekty inne tych ustaw, odpowiadające katolickiemu punktowi widzenia. Dzisiaj np. wygotowuje się projekt ustawy o widowiskach, nic jednak nie słychać o tem, by katolicy zainteresowali się bliżej projektem tej ustawy. **Ks. Wyszyński** scharakteryzował typy Akcji Katolickiej na Zachodzie.

W porze południowej uczestnicy „Tygodnia" udali się w pochodzie przez miasto do katedry na krótką adorację, poczem prowadzeni przez ks. Rektora Kruszyńskiego złożyli hołd ks. biskupowi Fulmanowi w jego prywatnych apartamentach. Przemawiali ks. rektor Kruszyński i p. Malko. Ks. biskup Fulman odpowiadając przypomniał, że dziewięć lat temu odwiedzili go uczestnicy pierwszego „Tygodnia". Była to grupa kilkakrotnie mniejsza od dzisiejszej, bo składająca się z 30 osób zaledwie. Ks. biskup zakończył swe przemówienie życząc członkom „Tygodnia" tężyzny w walce o katolickie ideały, członkiniom zaś miłości i ofiarności dla idei, którą ukochały.

Szóstego dnia „Tygodnia" bardzo żywą dyskusję wywołały obydwa przedpołudniowe referaty, oświetlające stosunek organizacyj kobiecych, oraz organizacyj młodzieży do Akcji Katolickiej. Referentami byli p. **Dorja-Dernałowicz,** oraz **p. Malko.**

Ostatni, piętnasty z rzędu referat IX Tygodnia Społecznego wygłosił **Ks. Inf. Adamski** z Poznania, rozstrzygając szereg wątpliwości, nasuwających się tym, którzy interesują się przyszłością Akcji Katolickiej w Polsce. — W trakcie tej prelekcji, zatytułowanej: „Organizacje Akcji Katolickiej w Polsce" ks. infułat Adamski zapoznał słuchaczy z zatwierdzonym przez Episkopat polski statutem konstytucyjnym Akcji Katolickiej w Polsce.

Wtorek (26 bm.) był ostatnim dniem „Tygodnia". Uroczystość zamknięcia rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanem przez ks. rektora Kruszyńskiego, po którem miało miejsce ostatnie zebranie ogólne w auli uniwersytetu. Głos zabrał wytrawny „Odrodzeniec" ks. dr. Lewandowicz, ujmując syntetycznie całokształt pracy „Tygodnia". IX Tydzień Społeczny poświęcony był, jak wiadomo, z jednej strony postaci św. Augustyna którego 1500-ną rocznicę obchodzi świat cały, z drugiej zaś strony zagadnieniom Akcji Katolickiej. Zakreślony program „Tygodnia" został całkowicie wyczerpany. Spełnił on swe potrójne zadanie. Wyjaśnił szereg zagadnień ideowych, dał wytyczne na przyszłość w pracy organizacyjnej, oraz wpłynął dodatnio na współżycie członków poszczególnych środowisk odrodzeniowych.

Następnie żegnali uczestników „Tygodnia" ks. rektor Kruszyński imieniem katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, p. Lutostańska im. Akcji Katolickiej archidiecezji krakowskiej, delegaci środowiska lubelskiego, oraz prezes Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia" p. Malko, składając na ręce ks. rektora Krszyńskiego wyrazy hołdu dla ks. biskupa lubelskiego Fulmana. Ks. rektor Kruszyński zapewnił o dalszej życzliwości kat. Uniwersytetu Lubelskiego dla „Odrodzenia", czego dowodem jest przyrzeczenie otwarcia gościnnych podwoi tej uczelni X jubileuszowemu Tygodniowi Społecznemu „Odrodzenia", który odbędzie się w roku przyszłym. Mowca wspomniał o ciężkich warunkach, jakie napotyka praca na Uniwersytecie Lubelskim i w związku z tem o konieczności bardziej wydatnej pomocy ze strony polskiego społeczeństwa dla tej jedynej wyższej uczelni katolickiej w Polsce.

Myśli przewodnie Tygodni Społecznych „Odrodzenia" pokrywają się z wytycznemi pracy lubelskiego Uniwersytetu, stąd Odrodzeniowcy winni być najlepszymi propagatorami tej uczelni. Następnie uczestnicy „Tygodnia" udali się do kaplicy na nabożeństwo, w czasie którego odśpiewano uroczyste „Te Deum". — W uroczystości zakończenia Tygodnia Społecznego „Odrodzenia" wzięli udział oprócz gospodarzy z ks. rektorem Kruszyńskim i ks. prof. dr. Szymańskim na czele, ks. inf. Adamski z Poznania, ks. prof. Krawczyk z kat. Szkoły Społecznej w Poznaniu i inni.

ak.

Z całego świata.

Robotnicy niemieccy uciekają z Sowietów.

Jak donoszą z Moskwy, część robotników niemieckich, zwerbowanych do kopalni sowieckich z okręgu Ruhry po parotygodniowym pobycie w Zagłębiu Donieckim rzuciła pracę i wraca do kraju. O warunkach życia i pracy w kopalniach sowieckich robotnicy niemieccy opowiadają wprost fantastyczne szczegóły.

21 zamachowców niemieckich przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Altonie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces polityczny przeciwko 21 członkom radykalno-prawicowej organizacji Landvolku. Oskarżeni odpowiadają za szereg zamachów bombowych dokonanych w latach 1928 do 1929 w prowincjach północnych Niemiec. Zamachy te wywołały w swoim czasie wielką panikę wśród ludności. Między obwinionymi znajdują się przedstawiciele różnych sfer społecznych: obok oficerów b. armji cesarskiej zasiedli kupcy, rolnicy i dziennikarze. Większość odpowiada z wolnej stopy. Zaraz po otwarciu rozprawy oskarżeni urządzili demonstrację, odmawiając składania zeznań. Jeden z głównych oskarżonych red. Bruno v. Salomon oświadczył, że oskarżeni odmawiają sądowi prawa rozpatrywania sprawy, uważając go za eksponenta wrogiego systemu politycznego.

Sowiecka propaganda wśród murzynów.

Ryskie pismo „Siewodnia" donosi z Moskwy, że na kongresie zawodowej Międzynarodówki komunistycznej w Moskwie dużo wagi poświęcono kwestji murzyńskiej. Przedstawiciel sekcji murzyńskiej wskazał w swym referacie że w Ameryce i Afryce masy murzyńskie stanowią obecnie podatny teren dla propagandy rewolucyjnej. Wśród murzynów St. Zjednoczonych istnieje około miljon bezrobotnych. W Afryce Południowej kryzys gospodarczy doprowadził do nędzy murzynów-rolników. Taki sam objaw można zauważyć w Afryce Zachodniej i Indjach Zachodnich. Powstanie i rozruchy w Afryce Południowej i Kongo świadczą wymownie o nastrojach mas murzyńskich. Delegat wypowiedział się za poparciem komitetu zawodowego robotników murzyńskich, który ma za zadanie organizację murzynów pod sztandarem walki klasowej.

LOT DOOKOŁA WŁOCH.

W poniedziałek rano z lotniska w Rzymie wystartowało 53 uczestników lotu okrężnego dookoła Włoch. Start nastąpił w obecności włoskiego ministra lotnictwa. W konkursie bierze udział pięć narodowości.

ELEKTRYCZNO-RADJOWE ORGANY.

Organista w Darmstadzie Jorg Mager zademonstrował onegdaj na publicznym pokazie nowe organy własnej konstrukcji, stanowiące owoc długoletnich wysiłków wynalazcy. W organach tych zastosowany jest prąd elektryczny i wzmacniacz radjowy, który nadaje instrumentowi niebywałą siłę ekspresyjną i niesłychaną dotychczas różnorodność barw dźwiękowych. Eksperyment udał się w zupełności i w najbliższym czasie wynalazca przystąpi do fabrykacji nowych organów.

TURYSTYKA BOGACI FRANCJĘ.

W roku 1929 **frekwencja** cudzoziemców we Francji **osiągnęła wysoki** poziom. Jak wykazują oficjalne **dane statystyczne,** w roku tym zostawili **cudzoziemcy we Francji** sumy, sięgające **trzy i pół miljarda** złotych. Sami tylko **Amerykanie wydali we Francji** **zgórą** 130 **miljonów dolarów.**

———0———

Literatura i sztuka

„Kostka Napierski" Wł. Orkana

przełożony na język ukraiński.

Na półkach księgarskich w Charkowie ukazała się w tych dniach znana powieść historyczna, Władysława Orkana „Kostka Napierski". Przekładu na język ukraiński dokonał Maksym Rylskyj, który uprzednio przełożył „Pana Tadeusza"..

Litwini przeciw Sienkiewiczowi.

„Wilniaus Rytonjus" podając wiadomość, iż w Kownie przystąpiono do tłumaczenia na język litewski „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza, zauważa zgryźliwie: „**Nie chce się wierzyć, aby wydano dzieło, w którem imię narodu litewskiego jest umyślnie poniżone (?) i honor boleśnie dotknięty.** Naogół czy nie zbyt pochopnie bierzemy się do tłumaczenia autorów polskich, z których tylko niewielu nie poniżyło Litwinów, jako narodu. Tymczasem pisarze zachodnio-europejscy, jakoteż nasi stronni, są nam o wiele bliżsi".

Rozłam wśród plastyków warszawskich.

W kołach artystów-malarzy warszawskich zawrzało. Powodem secesji jest „rewolucja pałacowa", która polega na tem, że **znaczny odłam malarzy odstąpił** Tow. Zachęty Sztuk **Pięknych i tworzy własny salon,** który pod nazwą **„Salonu Różowego"** wkrótce otwarty będzie w słynnej kamienicy Baryczków. Do nowego Salonu przystępuje około 150 plastyków.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA URBANISTYKI.

W ramach projektowanej na rok 1931 niemieckiej wystawy budowlanej, odbędzie się również **w Berlinie** międzynarodowa wystawa urbanistyki i nowoczesnych wnętrz mieszkalnych.

ZGON WYBITNEGO MALARZA BUŁGARSKIEGO.

W Sofji zmarł onegdaj wybitny artysta-malarz, **Antoni Mitoff,** profesor tamtejszej Szkoły Sztuk Pięknych, w wieku 68 lat. Za arydzieło jego uważana jest ikona św. Borysa-Michała, dawnego króla bułgarskiego, znajdująca się w cerkwi św. Aleksandra Newskiego w Sofji.

MIĘDZYNARODOWE KONGRESY NAUKOWE.

Siódmy międzynarodowy **kongres filozofów** odbędzie się w r. b. **w Oxfordzie,** w dniach 1—5 **września.** W kongresie wezmą udział najwybitniejsi filozofowie świata, m. i.: Benedetto Croce, Leon Brunschvicg, Ernst Cassirer i R. Müller-Freienfels. Referaty wygłoszone będą w czterech sekcjach: metafizycznej, etycznej, logicznej i estetycznej.

Czwarty międzynarodowy **kongres psychologji indywidualnej** obradować będzie w **Berlinie** w dniach 25—28 **września** b. r.

„CHOPIN I PANI SAND".

Monachijski dramaturg Kurt Siemers-Hildebrand napisał sztukę sceniczną, na **tle życia Chopina i pani Sand.** Zaznaczyć należy, że George jako figura dramatyczna została przedstawiona już w utworze G. Kaisera pt. „Ucieczka do Wenecji".

Rozkaz dziecka.

(Wyjątek z najnowszego dzieła Papiniego: „Święty Augustyn".)

...Zbliżał się zachód słońca; upał jak kamień ciężko zawisnął nad zamkniętemi ogrodami, gdzie szerokie, fałdziste liście figusów sterczały nieruchomo w nagrzanem powietrzu. Zamarły wszelkie szumy, zmilknęły wszystkie głosy. Zdawało się, że do tych miejsc zbiegła się cisza całego świata, a jedynie tylko jakiś boski głos zdołałby ją przełamać.

Augustyn wciąż jeszcze popłakiwał i między jednem a drugiem zachłyśnięciem się łzami, wołał przejęty do żywego Boga: „Jak długo jeszcze, Panie, jak długo Ty będziesz na mnie zagniewany?"

Ale jeszcze w swej mocy trzymały go zobowiązania, zaciągnięte wobec miłości ziemskiej, wpędzając go na bezdroża rozterki. Jednak przełamał w sobie pokusy: „Kiedy znajdę ratunek, kiedy usamowolnię się? — myślał. — Może jutro? Lub pojutrze? Czy ja tylko zawsze będę mówił o jutrze, a nigdy dla mnie nie będzie dzisiejszego dnia? Dlaczego nie w tym momencie? Dlaczegoż teraz nie mam skończyć z tem wszystkiem raz na zawsze?"

Gdy tak, dręczony niepokojem, spowiadał się swemu skruszonemu sercu, nie mogąc zapanować nad gorzkiemi łzami, posłyszał nagle jakiś głos małego chłopca, czy dziewczynki, płynący ku niemu z sąsiedniego domu:

„Weź i czytaj! — mówił ten młody, przyjazny głos. — Weź i czytaj!"

Osłupienie przykuło go do miejsca. Stał i nadsłuchiwał, przeszukując myślą pamięć, czy słowa te nie są refrenem jakiejś dziecięcej zabawy, — lecz daremnie przywoływał wspomnienia. Głos nieznanej istoty w Medjolanie był głosem Boga. W tej chwili bowiem nie mógł on być żadnym innym. Zerwał się więc z miejsca, przezwyciężył łzy i pobiegł tam, gdzie uprzednio przebywał z Alypiusem i zostawił książeczkę Pawła. Przypomniał sobie to, co mu Pontitianus opowiadał o Antoniuszu, jak ten pewnego dnia usłyszawszy jeden wiersz Ewangelji, natychmiast zmienił tryb swego życia. Pochwycił więc ową książkę, otworzył na los szczęścia i nie obeschnięte jeszcze oczy zatrzymał na słowach listu do Rzymian: „Nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości. Ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele nie czyńcie w pożądliwościach". (Rom. XIII, 13).

Nie czytał już dalej. Wiersz ten, który tak przedziwnie nadawał się do jego położenia, zadowolił go. Poraz pierwszy zalało się jego serce i rozweseliło światłem upewnienia, że wszystkie chmury zwątpień pierzchnęły w dal. To był kres, to było zwycięstwo!

Od tej chwili przezwyciężał Augustyn każdą namiętność, która opanowywała go od pełnych szesnastu lat i zdawała się być nie do pokonania. Runęła ostatnia przeszkoda! Odetchnął swobodnie i nic już odtąd nie odrywało go od Chrystusa.

Tłum. ARTEN.

———0———

„CUD NAD WISŁĄ" NA FRESKACH W LORETO.

Zwycięstwo nad bolszewikami pod Warszawą zostało upamiętnione na freskach w kaplicy polskiej, w sanktuarjum Najświętszej Marji Panny w Loreto. W środku fresku znajduje się Matka Boska Częstochowska, po lewej stronie bohaterski kapelan ks. Skorupka, po prawej zaś kardynałowie: Kakowski i Dalbor wraz z ówczesnym nuncjuszem apostolskim, a dzisiejszym Papieżem, Ratti'm, nad głową, którego widnieje w chmurach tjara papieska.

GRUBIŃSKI PO CHORWACKU.

„Lampa Aladyna", Wacława Grubińskiego, która przed kilku laty była grana w Warszawie, Krakowie i Lwowie, została przełożona na język chorwacki. Tłumaczenia dokonał **prof. Juljusz Benesić,** znany z licznych już przekładów naszej literatury na język chorwacki.

Sport.

Polskie Towarzystwo sportowe w Paryżu.

Wśród młodzieży polskiej na emigracji we Francji rozwija żywą działalność Polskie Towarzystwo Sportowe **„Pologne de Paris",** mające na celu krzewienie sportu oraz wychowanie fizyczne i narodowe tej młodzieży. Towarzystwo „Pologne de Paris" jest **jedynem polskiem stowarzyszeniem sportowem w Paryżu;** powstało ono w roku bieżącym.

Dzięki zabiegom prezesa Tow. kpt. T. Gaydy, znanego działacza wśród emigracji polskiej we Francji, „Pologne de Paris" uzyskało, przy pomocy ze strony konsula generalnego Rzplitej w Paryżu, p. Poznańskiego, własne boisko, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w bieżącym miesiącu.

Ostatnio młody ten klub przyjęty został do **francuskiej Ligi Piłki Nożnej,** wobec czego **weźmie udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo** Francji.

Turniej piłki wodnej

o mistrzostwo Polski w Krakowie.

W dniach 29, 30 i 31 b. m. rozegrany zostanie **w Krakowie turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski.** W turnieju wezmą udział następujące zespoły: pięciokrotny water-polowy mistrz Polski, Makabi — Kraków, **Cracovia,** Hakoah — Bielsko, AZS. — Warszawa i **Unja** Poznań.

Faworytami są drużyny: Makabi, Hakoah i AZS-u, który wystąpi w najlepszym składzie z Bocheńskim w ataku.

Polska na nowojorskich konkursach hippicznych.

„New York Times" ogłasza komunikat zarządu Narodowego Stowarzyszenia Pokazu Koni w Nowym Jorku, który podaje, iż na międzynardowe konkursy hippiczne w Madison Square Garden w listopadzie zaproszone zostały ekipy: **Polski,** Niemiec, Szwecji, Irlandji i Kanady. Niemcy za pośrednictwem ambasady swej zawiadomili o przyjęciu zaproszenia.

Co do Polski, komunikat nie podaje, czy zaproszenie zostało zaakceptowane.

ODZNACZENIE PIŁKARZY RUMUŃSKICH.

Król rumuński Karol II odznaczył piłkarzy, którzy reprezentowali Rumunję na mistrzostwach piłkarskich świata, w Montevideo, wysokiemi orderami państwowemi.

ŁAZARSKI W BARWACH „LEGJI".

Jeden z nalepszych kolarzy polskich, trzykrotny mistrz Polski, **Łazarski,** wraca po kilkuletniej przerwie na tor, i wystąpi jeszcze we wrześniu w barwach warszawskiej Legji.

Francuscy kolarze górą!

Amatorskie mistrzostwo świata dla kolarzy torowych wygrał **Gerardin** (Francja) przed Cozensem (Anglja), Lelizzari (Włochy) i Andersenem (Danja).

Mistrzostwo zawodowe zdobył również Francuz, bezkonkurencyjny **Michard** (po raz szósty) przed Moeskopsem (Holandja), Pianim (Włochy) i Falck-Nansenem (Danja).

———0———

Wychowawcze pierwiastki literatury polskiej.

Zaczynamy poniżej druk wyjątków z wartościowego referatu S. Amaty Kossowskiej, Zmartwychwstanki, na temat wychowawczych wartości, tkwiących w nauce literatury polskiej. Zainteresują one nietylko nauczycieli-polonistów, ale i szeroki ogół, który otrzyma w ten sposób próbkę metod pracy prowadzonej przez bardzo zasłużone na polu wychowania młodzieży żeńskiej nasze polskie zgromadzenie zakonne. — Red.

(I) ...Zarzucić trzeba to modne gdzieniegdzie twierdzenie, iż nauczyciel-wychowawca winien objektywnie i jakby na uboczu stojąc patrzeć na rozwój wychowanka, w niczem na ten rozwój nie oddziaływując. Niebezpieczna to zasada. Samodzielność trzeba pozostawić **w pracy** wychowankowi, uczyć go trzeba myśleć, działać, poszukiwać rozwiązań różnych zagadnień własnemi siłami, ale kierunek jego myślom, uczuciom, postanowieniom musimy nadawać, zwracając go ku poznaniu najwyższej Prawdy, ku ukochaniu i pożądaniu najwyższego Dobra i Piękna. W ślad za tem to, co stanowi wychowawczą wartość literatury musi być rozumiane i komentowane tak, jak tego duch chrześcijańskiego wychowania wymaga. Inaczej rozbijać się będzie myśl młoda wśród chaosu pojęć, namozoli się dusza w gmatwaninie teoryj i poglądów, jakie przedstawia twórczość każdego, a osobliwie naszego wieku. Bez nici przewodniej trudno byłoby wchodzić w ten splot zagadnień, który tworzy się ze starć życiowych, w jakie obfituje każdy żyjący organizm społeczny. Parę w tym względzie uwag ilustrujących to stanowisko!

Weszliśmy w tym roku w 400-lecie urodzin Jana Kochanowskiego. Wiemy, jak patrzeć na ten wykwit kultury polskiej w XVI-tym wieku, jak o nim do młodzieży naszej mówić. Humanista, wykształcony na wzorach najdoskonalszych, przejęty tem, co mu starożytność podawała niejako w pięknie formy, ale i w treści filozoficznej myśli, poszukującej Prawdy, ale jej nieznającej — jest Kochanowski odbiciem walk i zmagań się duchowych swej epoki. Ale jest nam tem bliższy i droższy w swem uniżeniu się przed chrześcijańską nauką o cierpieniu, przed wiarą zaczerpniętą w dzieciństwie z serca matki. Kochanowski w „Trenach" — to już nietylko esteta znający piękno, filozof, któremu nieobce są teorje pogańskie o świecie, — to dusza ludzka cierpiąca i skarżąca się i ukojenie znajdująca w dziecięctwie ducha na łonie Ojca Przedwiecznego, przed którym się korzy i kruszy. — to jest wartość ogólno ludzka Kochanowskiego na tle jego epoki.

A prócz tego: Nauczyciel narodu swego, wielki jego wychowawca, który mu w „Odprawie posłów greckich" wielkie, a po dziś aktualne prawdy mówi.

XVI wiek i obecny to — dwie epoki, dwie kultury, ale niestety, stare wady nasze narodowe — te same i tych samych mogące słuchać wyrzutów:

„O nierządne królestwo i zginienia bliskie,
Gdzie ani prawa znaczą, ani sprawiedliwość..."

I trzebaby długo i szeroko pisać, by przypomnieć, jak czcić, jak kochać mamy tego, który przed 400-stu laty tak jasno, tak wyraziście, tak niezbicie umiał patrzeć w sumienie narodowe. I po to są chyba rocznice takie, byśmy uczyli się kochać wielkich naszych, a otrząsnąwszy ich naukę z pyłu wieków, dostosowywali ją w chwili obecnej do siebie? A oto, jakie bywa u nas pomieszanie i pogmatwanie pojęć i po jakich drogach myśl nasza współczesna chadza:

W numerze „Wiadomości Literackich", poświęconym Kochanowskiemu pisze nauczyciel j. polskiego (J. N. Miller) artykuł p. t. „Kochanowski — sprawcą...", z którego wynika ni mniej, ni więcej tylko to, iż Kochanowski (cytuję dosłownie) „w znacznej mierze odpowiedzialny jest za to, że rezygnacja stała się jedną z cnót narodowych, on winowajcą i sprawcą Sejmu Niemego, zarówno ginącej jak i odrodzonej Rzeczypospolitej". — A oto wszystko właśnie dlatego, że w „Trenach" ukorzył się przed Bogiem i że powiedział:

„Miej nas na wodzy: niech nas nie rozpycha
Doczesna rozkosz licha...
Wielkie przed Tobą są występy moje,
Lecz miłosierdzie Twoje
Przewyższa wszystkie złości,
Użyj dziś, Panie nade mną litości".

Ten sam nauczyciel szkoły polskiej dzisiejszej wysoko stawia w tymże artykule Aischylosa w „Prometeuszu" i Byrona w „Manfredzie" nie za samą mękę duchową, ale za to, że „walczą o niezależność" i giną, nie uznając żadnej wielkości poza sobą, a potępia Mickiewicza i Kasprowicza, bo rzekomo „nie przebyli oni wszystkich stacyj węzłowych drogi, wiodącej od poznania rozumowego do religijnego". Mickiewiczowi zarzuca zasklepienie się w sobie i w swym indywidualnym bólu, którego wyrazem jest, według niego, „Improwizacja" z III-ej części „Dziadów" i, jak twierdzi, nieuzasadniona niczem przemiana duchowa, która prowadzi poetę do wypowiedzenia się w „Widzeniu ks. Piotra".

Kasprowiczowi odmawia głębi odczucia zagadnienia religijnego dlatego, iż po buncie człowieka przeciw Bogu, którego wyrazem jest hymn „Święty Boże", korzy się przed Majestatem Bożym w „Salve Regina" i w „Księdze ubogich" — tej cudnej „Księdze", patrzącej po burzy z pogodą na własne swe „serdeczne zwady z Bogiem". Jednem słowem autor artykułu, a nauczyciel polski, nie rozumie chrześcijańskiego poglądu na świat, nie odnajduje go w twórczości poetów naszych i sądzić chyba konsekwentnie należy — nie podaje go w nauczaniu swojem. Dla niego Żeromski nietylko ma „męczeńską drogę pracy wewnętrznej" — (na to wszyscy się godzimy), ale i „transformację" (której niema u Mickiewicza), a wiemy przecież, że ostatni wyraz twórczości Żeromskiego „Przedwiośnie" jest książką splątanin i zgmatwań duchowych i społecznych tak wielkich, że aż dała powód do bardzo bolesnych dla samego Żeromskiego nieporozumień — więc chyba wyrazem „transformacji" być nie może, a przynajmniej nie końcowym jej etapem.

S. Dr. Amata Kossowska,
ze Zgrom. SS. Zmartwychwst. P.

———0———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go sierpnia 1930.

Czwartek 28: św. Augustyna.
Piątek 29: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Piątek 29: wschód słońca o godz. 5.09; zachód o 18.52.

Lot Południowo-Zachodni Polski.

Ruchliwy Aeroklub Akademicki w Krakowie organizuje w roku bieżącym wespół z Komitetami Wojewódzkim L. O. P. P.: krakowskim, kieleckim i śląskim zawody klubowe dla pilotów sportowych p. n. „II Lot Południowo-Zachodni Polski". Na całość zawodów złożą się próby: a) **przelot na trasie Kraków — Nowy Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków**, b) **osiągnięcie największej wysokości w 30 min.**, c) **lądowanie w oznaczonym prostokącie.** Spodziewany jest udział **30 awionetek krajowych**, dla zawodników przygotowano liczne nagrody zespołowe i indywidualne. Zaproszone zostały również kluby lotnicze czechosłowackie z Brna i Pilzna.

W związku z powyższym lotem odbędzie się w Krakowie w dniu 7 września b. r. **Dzień Lotnictwa Sportowego**, na który złożą się: w sobotę dnia 6 września o godz. 18-tej samoloty nad miastem, a o godz. 19-tej capstrzyk orkiestr po mieście. w niedzielę dnia 7-go września o godz. 8 — 9 rano nastąpi start awionetek i odbywać się będą zawody lotnicze.

Popołudniu odbędą się również loty pasażerskie na Junkersach i awionetkach, przyczem bilety na loty będą sprzedawane w losach po 50 gr. Wstęp na lotnisko cywilne 1 zł., dla członków I. O. P. P., młodzieży i wojska 50 groszy. Na miejscu będzie przygrywać orkiestra, będą czynne bufety oraz pokaz samolotów wojskowych i awionetek sportowych.

Okólnik ministra w sprawie chiromantów i wróżbitów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że ulotki wszelkiego rodzaju wróżbitów i chiromantów nie mogą być uważane za druki, przeznaczone do użytku przemysłu i handlu i nie podlegają pod kategorję druków, wyszczególnionych w odpowiednim artykule dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Wobec tego urzędy administracyjne uprawnione są do żądania przedkładania obowiązkowej ilości egzemplarzy tych druków na zasadach ogólnych. **Ponieważ działalność wróżbitów i chiromantów jest niepożądana, należy ustosunkować się do niej negatywnie i ściśle w granicach obowiązujących przepisów.**

Zbrodnicze podpalenia.

Dnia 22 b. m. w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Franciszka Foltyna w Nieszkowicach Małych. **Ogień zniszczył dach nad domem mieszkalnym i stajniami oraz różne przedmioty gospodarskie. Ogień został podłożony;** o podpalenie jest podejrzany Władysław Dziurdzia (l. 37), z Dąbrowy (pow. Bochnia), który z Foltynem żył w niezgodzie i groził, że go zniszczy. Podpalacza zatrzymano i oddano sądowi.

We wtorek — jak donosiliśmy — wybuchł pożar w zabudowaniach Wiktorji Bularz i Józefa Pyzika w Bukowie i zniszczył 2 stodoły wraz z plonami. Szkoda wynosi 12.000 zł. Poszlaki wskazują na podpalenie. Dochodzenia prowadzi zastępca pow. komendanta.

WPISY NA UNIW. JAG.

Wpisy na rok akademicki 1930/31 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 15 września 1930 i trwają do 30 września włącznie, z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dniu 1-go października. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na Uniwersytecie.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 26 bm. spędzono ogółem 156 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 — 600 zł'., za konie pociągowe lekkie 250 — 500 zł., za rzeźne 75 — 150 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, na rzeź miejscową 11. Ceny niezmienione.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. Na gościńcu w Bronowicach Wielkich (pow. Kraków), motocykl Nr.: Kr. 95.230 prowadzony przez Adama Josefelda najechał z tyłu na wóz Michała Tomaszkiewicza z Chrzanowa. Motocykl uległ rozbiciu. Jadąca z Josefeldem Regina Frisch odniosła poważniejsze obrażenia i została przewieziona do szpitala. Winę wypadku ponosi Josefeld.

Przeciw likwidacji salin bocheńskich

oświadczyła się Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie w memorjale do rządu.

Rada ministrów na jednem z posiedzeń uchwaliła zamknięcie wszystkich salin wschodniej Małopolski do roku 1934, a Bochni i Kossowa z końcem roku 1931. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie wysłała w tej sprawie obszerny memorjał do Rządu, uzasadniając w nim, że zamknięcie Bochni w przeciągu roku jest niemożliwem. Memorjał przytacza, że sprawa zamknięcia salin była już prawie od dnia powstania Państwa Polskiego szeroko omawiana przez wybitnych uczonych, znawców górnictwa. Głos w tej sprawie zabierali również: Sejm i najrozmaitsze Komisje. Inż. Bukowski i Inż. Jackiewicz oświadczyli się za bezwzględnem zamknięciem salin wschodnich Małopolski, a także kopalni bocheńskiej, która ich zdaniem, produkowała o 40% drożej, jak Wieliczka. Stanowisko pp. Bukowskiego i Jackiewicza podzielił również p. Kemmer, natomiast drugą część uczonych uznała

utrzymanie Bochni za potrzebne.

Jeżeliby czynniki rządowe uważały za konieczne likwidowanie kopalni bocheńskiej, to — zdaniem tych uczonych — odbywać się to winno w tempie powolnem. Zwolennicy zamknięcia salin bocheńskich stanęli na stanowisku, jakoby mieli do czynienia ze zwyczajnem przedsiębiorstwem, którego zwinięcie nie przyniesie stosunkowo wielkiej szkody, ani ogólnej gospodarce krajowej, ani mieszkańcom. Nie brali oni bowiem pod uwagę, że zarówno Bochnia, jak i saliny wschodniej Małopolski są ściśle związane z historją przedrozbiorową Polski, w szczególności Bochnia i Wieliczka, które sięgają około 1.100 roku, a saliny wschodniej Małopolski jeszcze wcześniejszych lat. Inż. Bukowski w rozprawie p. t. „Sól i saliny polskie" wykazywał, że wywożono z nich sole jeszcze za czasów rzymskich.

Kres sprzecznym opinjom dwóch partyj uczonych, położyła dopiero ankieta ministerjalna, zwołana przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu w maju 1927.

Komisja stanęła na stanowisku negatywnem co do zamknięcia salin

wschodniej Małopolski i Bochni. Rząd uznawszy potrzebę utrzymania salin przystąpił do wykończenia inwestycyj, rozpoczętych jeszcze w r. 1923. Inwestycje te dobiegły końca w roku 1929 i umożliwiły podniesienie produkcji salin bocheńskich z 40 do 60.000 ton rocznie.

Niestety powstały w dniu 19 lipca br. pożar zniszczył objekty kopalniane; część z nich odbudowano już we własnym zarządzie, a wydatek potrzebny na dalszy remont wynosi 150 do 170 tysięcy zł. Wydatek ten stał się bezpośrednim powodem uchwał Rady Ministrów, co do zamknięcia w przeciągu roku salin bocheńskich. Kwota 150.000 zł. potrzebna do odbudowy stanowi jednomiesięczny zarobek załogi górniczej w Bochni i trzeba stwierdzić, że bez tej odbudowy ruch w kopalni jest niedoutrzymania nawet przez rok. Z tego więc wynika, że nie można terminu zamknięcia salin bocheńskich przedłużać do końca roku 1931, gdy utrzymanie w nich pracy jest połączone z koniecznością odbudowy. Jeżeli więc Rząd niema zamiaru przeprowadzić prac renowacyjnych, to należy kopalnie bocheńskie natychmiast zamknąć, coby się jednak równało

wyrzuceniu na bruk około 5000 robotników. pozbawienie głów rodzin robotniczych środków do życia, oraz zrujnowania Bochni i gmin okolicznych, przyczem straciłoby zarobek także rzemiosło i kupiectwo.

Bezpośrednim powodem ataku na Bochnię była strata około 600.000 zł. wykazana w roku 1929/30, a pozostała jedynie na skutek planowanego zastanowienia ruchu kopalni, celem zmontowania nowej maszyny wydobywczej i całej wieży na szybie Campi. Cała więc strata była wynikiem celowego zahamowania ruchu, a prowadzone inwestycje przyczyniłyby się niewątpliwie do wydatnego wzrostu produkcji. Po likwidacji salin bocheńskich, Skarb Państwa musiałby wypłacać emerytury robotnikom w wysokości około 400.000 zł. rocznie, gdy się weźmie pod uwagę, że od 10 lat nie przyjmowano robotników do pracy w kopalni, a personal robotniczy, obecnie tam zajęty, musiałby przejść w całości na utrzymanie państwa. Jeżeli do tego dodamy amortyzację zakładu w wysokości 80.000 zł., około 100.000 zł., na utrzymanie budynków i samej kopalni, a nadto straty salin w wysokości 50.000 zł., to okaże się, że

Skarb Państwa straci około 750.000 zł.

a będzie musiał wypłacać emerytury w wysokości 400.000 zł. Z powyższego wynika więc jasno, że tak nagłe likwidowanie salin bocheńskich nie leży w interesie Państwa. A teraz pytanie, co na likwidacji straci sama Bochnia, która z okolicznemi miejscowościami, od setek lat jest nastawiona na dochody związane z salinami.

Straci w pierwszym rzędzie na obrocie finansowym,

gdyż zarobki robotnicze wyrażają się w cyfrze 1,200.000 zł., pobory urzędnicze 200.000 zł., pobory emerytalne także 200.000 zł. i około 50.000 zł. wydawanych na miejscu na zakup materjałów. Z tych dochodów żyje nie tylko 2.000 głów rodzin robotniczych, ale także około 1.000 osób rekrutujących się z innych zawodów, jak kupcy, krawcy, szewcy i t. d. Tak więc w razie likwidacji salin,

miasto Bochnia i okoliczne wsie popadłyby w nieuchronną ruinę i nędzę.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie w swoim memorjale do Rządu postawiła wniosek na zmodyfikowanie uchwały Rady Ministrów, żądającej zlikwidowania salin bocheńskich do końca 1931. W myśl wniosków Izby, Rząd winien kontynuować dawny program przeobrażenia salin, a jeżeli w interesie Państwa leży ich zlikwidowanie, to likwidacja ta powinna być rozłożona na szereg lat, aby w międzyczasie stworzyć dla ludności miasta Bochni i powiatu bocheńskiego nowe warsztaty pracy.

Dwóch oszustów w roli akademików.

Organa krakowskiego Wydziału śledczego aresztowały Marcelego Hellera, urzędnika prywatnego (l. 28), żyda i Józefa Bomsego, szofera-mechanika. (l. 25), obu ze Lwowa, zamieszkałych chwilowo w Krakowie przy ul. Szlak L. 16. Dokonali oni szeregu oszustw na terenie m. Krakowa przez **nielegalne zbieranie składek na listy dla ubogich studentów Stow. Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" i „Bratniej Pomocy Stud. U. J." na kolonje wakacyjne.** Przy aresztowanych znaleziono **fałszywe legitymacje akademickie**, a to u Hellera na nazwiska Gustaw Schneider i Halski Roman, zaś u Bomsego na nazwiska Weiss Józef i Kleczyński Stanisław. Stwierdzono, że Bomse meldowany był na czas pobytu w Krakowie pod nazwiskiem Frandziaka Stanisława zaś Heller pod nazwiskiem Zaborskiego Romana.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu oszustów pieczęcie podrobione, cyklostyl, spis poważniejszych osób tak z Krakowa jak i powiatu krakowskiego oraz listy składkowe, na które zdołali już pobrać od różnych osób znaczniejsze kwoty. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

Wycieczka studentów fińskich.

W piątek 22 b. m. przybyła z Poznania do Krakowa wycieczka studentów fińskich, prowadzona przez p. Gaertiga, attache prasowego poselstwa polskiego w Helsingfors. Wycieczka oprowadzana przez przedstawicieli młodzieży akademickiej zwiedziła w piątek rynek krakowski oraz Wawel, w sobotę zaś oglądnąwszy ważniejsze zabytki Krakowa, udała się do salin wielickich. Wieczorem tegoż dnia wzięła młodzież fińska udział w bankiecie urządzonym na jej cześć przez Bratnią Pomoc Stud. U. J. w Czytelni Domu Akademickiego. Podczas przyjęcia wytworzył się serdeczny nastrój dzięki gorącym przemówieniom Dr. Gertlera, kurat. Rouperta, prezesa Smolca, prezesa Deńcy oraz członków wycieczki P. Kuusisto i Leppo.

Specjalne miłe wrażenie sprawiła wypowiedziana w języku polskim mowa członka wycieczki P. **Wetterstranda.** Przedstawił w niej konieczność zbliżenia się i **współżycia obu narodów związanych jednem niebezpieczeństwem wspólnego wschodniego wroga.** Podkreślił znaczenie zbliżenia się młodzieży akademickiej obu narodów, ponieważ od niej zależy przyszły układ stosunków i stwierdził, że **ten węzeł przyjaźni został już teraz zawiązany.** Bankiet wśród miłego i wesołego nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Następnego dnia udali się goście do Zakopanego, gdzie przyjęci przez Zarząd Uzdrowiska zamieszkali w pięknym pensjonacie „Jordanówka". Tego samego dnia zwiedzili Morskie Oko oraz przypatrzyli się odbywającemu się właśnie wspaniałemu międzynarodowemu wyścigowi tatrzańskiemu. Ażeby uzupełnić wspaniałe wrażenie udali się w poniedziałek dnia 25 b. m. do Pienin, a ostatniego dnia swego pobytu urządzili wycieczkę do Doliny Strążyskiej. We wtorek 26 b. m. wieczorem odjechali do Warszawy.

ZABÓJSTWO NA FESTYNIE. W czasie festynu w Żywcu Adolf Czul (l. 20), Jan Bąk (l. 19), Karol Matlakiewicz (l. 25) i Emil Smołucha (l. 21), wszczęli bójkę z Franciszkiem Szafrańskim, którego poranili nożem w pierś tak, że ten w 10 minut skonał. Zabójców zatrzymano i oddano sądowi.

KRADZIEŻE. Jakóbowi Reissowi, zam. przy ul. Dietlowskiej L. 27, skradziono z mieszkania kandelaber. Sackheimowi Benzorowi z Wieliczki, urzędnikowi firmy Szapiro skradziono w czasie wpłaty pieniędzy przy okienku w Banku Polskim 4.000 zł. Włamano się do mieszkania Marcelego Reissa przy ul. Basztowej i skradziono garderobę oraz biżuterję, wartości 3.787 zł.

ARESZTOWANO: Antoniego Ciupkę (l. 22) i Hermana Eismana (l. 20), obu za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie, Stanisława Kądzielawę (l. 23), za kradzież bielizny na tandecie i Salamona Germana (l. 20) za kradzież kieszonkową.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek 29 bm.: „I znowu Bagatela gra", 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.
Sobota 30 bm.: „I znowu Bagatela gra".
Niedziela 31 bm.: „I znowu Bagatela gra".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Poganin (w roli gł. Roman Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Ucieczka od szczęścia" (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Mocny człowiek".

CORSO: Rycerz bez skazy, w roli głównej Tom Mix.

WARSZAWA: Trędowata (w roli gł. Jadwiga Smosarska, nowe opracowanie).

UCIECHA: „Angelita" (w gł. roli Renee Adoree); film dźwiękowy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWY SEZON DRAMATU W TEATRZE MIEJSKIM. W sobotę 30 bm., jak już donieśliśmy, otwiera się w teatrze m. im. J. Słowackiego nowy sezon dramatyczny, do którego przygotowania trwają już od dłuższego czasu. Szczegółowy plan repertuaru pierwszej połowy sezonu, jakoteż skład zespołu, podane będą w dniach najbliższych. Teatr zapewnił sobie współudział w poszczególnych sztukach najwybitniejszych artystów polskich i zakupił szereg wybitnych nowości literackich repertuaru światowego. Dyr. T. Trzciński powrócił onegdaj z Festivali salzburgskich i objął kierownictwo ostatnich prób „Kordjana", rozpoczętych jeszcze przed ferjami wakacyjnemi.

TEATR REWJI „BAGATELA" komunikuje: Już jutro w piątek nastąpi otwarcie sezonu rewjowego w „Bagateli" okazała i programowo nadzwyczajną rewją „I znowu „Bagatela" gra". Reszta biletów na inauguracyjne przedstawienie jest jeszcze do nabycia w Kasie teatru „Bagatela" od 10 rano do 10 wieczór. Codziennie dane będą 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. — a przedsprzedaż na dalsze dni już rozpoczęta.

KONCERT ORKIESTRY MIEJSKIEJ. „Harmonja" zespół muzyczny Tow. wzaj. pom. niższ. funkc. miej. wystąpi z trzecim publicznym koncertem w dniu 28 bm. o godz. 4 i pół pop. w kole naprzeciw kawiarni „Zakopianka".

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY chrześcijańskich Związków zawodowych Kraków ul. Andrzeja Potockiego 11 pośredniczy w dostarczaniu wszelkiego rodzaju służby domowej z pośród członków organizacji chrześcijańskich. Biuro otwarte jest codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-ej.

Życie gospodarcze.

Państwowa fabryka samochodów sprzedana zagranicy.

Gazeta Handlowa zwraca uwagę na ciche pertraktacje Państwowych Zakładów Inżynierji z obcym kapitałem o zdobycie funduszów obrotowych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa idzie o **wykupno wspomnianych Zakładów**. Dla wy[illegible]nienia warto dodać, że Państwowe Zakłady inżynierji są właścicielami fabryki samochodów Ursus. To wykupno nosi na razie niewinną nazwę współpracy technicznej i finansowej z poważną firmą zagraniczną.

Jest to nowy dowód „mądrej“ taktyki zdobywania kapitału zagranicznego, który przychodzi do nas tylko w drodze wysprzedaży naszych objektów przemysłowych, na co już zwracaliśmy uwagę. Jest źle, gdy obcy kapitał wykupuje nasze przedsiębiorstwa prywatne, ale przykro wprost pisać o wysprzedaży przedsiębiorstw państwowych.

Wilno spłaca swoj dług angielski.

Komitet posiadaczy obligacyj tej pożyczki zawiadomił wszystkich należących do związku wierzycieli, że otrzymał od polskiego attache handlowego w Londynie zapewnienie, że **rząd polski zajmuje się obecnie sprawą konsolidacji długu.** Również dr. Jundziłł, przedstawiciel Wilna zapewnił wspomniany komitet wierzycieli, że Wilno pragnie załatwić sprawę spłaty długu w sposób jaknajbardziej zadawalniający. Z tych względów komitet wierzycieli radzi wszystkim posiadaczom obligacyj pożyczki **1912** r., aby nie wyzbywali się swoich walorów po tak niskim kursie, jak to wykazują notowania urzędowe giełdy londyńskiej i by czekali, aż do załatwienia formalności związanych z przyszłym układem konsolidacyjnym.

Jak wiadomo, 5 proc. pożyczka wileńska była emitowana w 1918 r. po kursie emisyjnym 96 proc. W posiadaniu kapitalistów angielskich znajdują się obligacje na sumę **447 tysięcy funtów,** amortyzacja i spłata odsetek pożyczki została wstrzymana od 1915 r. Ostatnie notowania pożyczki wileńskiej na giełdzie londyńskiej wynosiły 29 i pół proc. kursu nominalnego.

W akcjach zastój.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Inwestycyjna 111¾.

Na rynku **walut** bez zmiany, dolar 8.88—8.89, czeki 8.90—8.91. Bank P. bez zmiany.

W **akcjach** usposobienie w dalszym ciągu ospałe, słabe zainteresowanie dla poszczególnych papierów przy braku tranzakcji. Robiono jedynie inwestycyjną po kursie utrzymanym, na ostatnim poziomie. Obroty minimalne.

Na pożyczki zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: dolar 8.89, 8.91, 8.87.

Dewizy: Holandja 359.09, 359.99, 356.19, Londyn 43.39½, 43.50½, 43.28¼. N. Jork 8.903, 8.923, 8.883. Paryż 35,06, 25,15, 34.97, Praga 26.44, 26.50, 26.38. N. Jork telegr. 8.913, 8.913, 8.923, 8.893, Szwajcarja 173.22, 173.65 172.79, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin w obrotach pryw. 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 168¾, Węgiel 44, Lilpop 25½, 25¼, Modrzejów 9, Ostowiec ser. B. 55, Parowozy 20.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 113¼, 114, 5 proc. dolarowa 62½, 5 proc. konwersyjna 55½, 5 proc. kolejowa 49½, 7 proc. stabilizacyjna 89, 10 proc. kolejowa 103, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

WRZESIEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Górnikom obniżają zarobki — a równocześnie podwyższają cenę węgla!

CZY NOWA FORMA OPODATKOWANIA LUDNOŚCI NA FUNDUSZ WYBORCZY SANACJI?

Zamierzone podrożenie cen węgla od 1-go września b. r. jest tak charakterystyczne, że wymaga zwrócenia nań bliższej uwagi. Wiadomość sama znajduje potwierdzenie w komunikacie Agencji Wschodniej, **inspirowanym niewątpliwie ze sfer przemysłowców węglowych.** Wyjaśnienie to, mające rzekomo „uspokoić“ opinję, brzmi:

„W prasie ukazały się wiadomości, jakoby węgiel miał od 1 września b. r. podrożeć o 10 proc., a to wskutek zniesienia rabatów, udzielanych hurtownikom przez kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego. Otóż, opierając się na źródłach, w zupełności miarodajnych, możemy stwierdzić, że niema obecnie mowy o po[illegible]yżce cen konwencyjnych. Ceny konwencyjne, niezmieniane od szeregu miesięcy, nie ulegną i obecnie żadnej zmianie. Coprawda w okresie zas[illegible]letniego udzielano hurtownikom węgla [illegible]wnych **rabatów specjalnych, które jednakże na 1 września b. r., wobec ożywienia się konjunktury, zostaną skasowane i sprzedaż węgla odbywać się będzie nadal na normalnych warunkach.** Ta rekonstrukcja warunków sprzedaży hurtownikom **nie powinna (?) w żaden sposób wpłynąć na podwyżkę cen węgla dla konsumenta,** analogicznie, jak rabaty specjalne nie wpłynęły na ich zniżkę w okresie letnim. Bezpośredni konsument węgla bowiem „de facto“ z tych specjalnych rabatów nic korzystał i najprawdopodobniej też nie odczuje ich zniesienia. Ogólnie zaś rzecz biorąc, uważamy zniesienie rabatów specjalnych, mających dużą rozpiętość, — a więc wprowadzających element nierówności w stosunku do nabywców-hurtowników — za zdrowy objaw stabilizacji warunków sprzedaży, opartych na cenach konwencyjnych“.

Wyjaśnienia dokładnie identycznej treści pojawiały się także i poprzednich lat w okresie jesiennym, a **bezpośrednio potem**

następowała zwyżka ceny węgla

w sprzedaży hurtownej i detalicznej. Rabat bowiem, o którym jest mowa, **kryje w sobie zysk** tak hurtownika, jak i detalisty i z chwilą cofnięcia go przez kopalnie

automatycznie przerzucany jest na konsumenta

w formie podwyżki ceny sprzedażnej.

Kwestja nazwy: „zniesienie rabatu“, za którą wstydliwie kryje się kartel węglowy, nie odgrywa tu więc **żadnej roli,** efekt jest bowiem ten sam: **konsument będzie musiał płacić wyższą cenę za węgiel,** skoro nikt nie może zmusić hurtownika, ani detalisty, by sprzedawal towar bez zysku.

Była jednak poprzednich lat ta różnica, że potrzebę podwyżki uzasadniano **koniecznością podwyższenia płac robotniczych,** na skutek ruchów cennikowych. I jakkolwiek można było mieć wątpliwości, czy wydatek poniesiony przez przemysłowców na paruprocentową regulację zarobków robotniczych, **uzasadniał tak znaczną różnicę w cenie węgla,** określaną i wówczas „zniesieniem rabatów“ — to jednak argument ten usprawiedliwiał poniekąd w opinji publicznej podwyżkę, zatwierdzoną przez rząd.

Tym razem jednak obserwujemy zjawisko osobliwe. Właśnie obecnie toczy się na Śląsku ruch, już nie ze strony robotników, ale **ze strony przemysłowców o obniżenie płac górnikom.** Kartel węglowy nie może się już dziś załaniać tem, że koszta produkcji wzrosły, bo przeciwnie, mówi się o

redukcji zarobków robotniczych.

Co więcej, od szeregu miesięcy słyszymy narzekania przemysłu węglowego na słaby zbyt węgla w kraju i na

ogromny wzrost zapasów

węgla i usypisk węglowych na kopalniach. Jeżeli więc są tak znaczne zapasy do dyspozycji kopalń, **a robocizna bynajmniej nie podrożała,** jakież względy mogą uzasadnić ten nowy zamach producentów węglowych na kieszenie najszerszych mas ludności? A stwierdzić należy, że podwyżka przychodzi **w czasie najostrzejszego kryzysu gospodarczego,** i tak wymierzona, by spadła **w okresie, gdy ogół ludności zaopatruje się w węgiel na zimę.**

Zdumiewającem jest ponadto

stanowisko rządu,

który na taki bezprzykładny postępek kartelu węglowego **udziela swej zgody,** względnie **nie robi nic, by niczem nieuzasadnionemu podrożeniu cen węgla zapowiec.**

Warto też w związku z tem zanotować pogloski, jakie obiegały ostatnio prasę, a według których **„miarodajne“ sfery sanacyjne** miały zawrzeć z poszczególnemi gałęziami przemysłu

ugodę,

na zasadzie której za cenę **pewnych ustępstw** przemysł zobowiązał się złożyć odpowiednie sumy na

fundusz wyborczy

obozu sanacyjnego. Widocznie ustępstwami temi objęto także i podwyżkę ceny węgla, w której kartel węglowy szukać będzie pokrycia dobrowolnej ofiary na zasilenie finansów sanacji. Subwencja ta przerzucona zatem zostanie na szerokie masy konsumentów, jako nowy dotkliwy **podatek sanacyjny.** Precedens pod tym względem już istnieje, skoro w roku 1928 zaczerpnęła sanacja na swe cele wyborcze 8 miljonów złotych, złożonych do kasy państwowej przez ogół podatników.

Tem niemniej metody takie, stosowane w myśl zasady: „interes sanacji suprema lex“ muszą być jak najostrzej potępione. Podwyższanie ceny węgla w takich okolicznościach, w jakich się to dziś odbywa, graniczy z wyraźnym cynizmem, który z odpowiednią reakcją ze strony społeczeństwa spotkać się musi.

—o—

Właściciele realności Podgórza na pasku żydowskim.

UCHWAŁA O PRZYJĘCIU ŻYDÓW DO TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Z walnego zgromadzenia właścicieli realności dzielnicy Podgórze, które odbyło się w ub. niedzielę, otrzymaliśmy ze sfer obywatelskich Krakowa relacje, które muszą budzić pewne refleksje.

Na zebraniu tem — brzmi sprawozdanie — dyskutowano o niesprawiedliwych i nadmiernych ciężarach, nakładanych przez Magistrat na właścicieli realności, za bruki, śmiecie itp. Uchwalono odpowiednie rezolucje, oraz **votum nieufności radcom miejskim z Podgórza,** z wyjątkiem r. m. Dra Emilewicza. W końcu przyjęto nie objęty porządkiem dziennym wniosek p. Miarczyńskiego, **ażeby do Towarzystwa właścicieli realności przyjmować na członków również żydów (!).** Wniosek ten przyjęty dość licznemi oklaskami (na sali było wogóle około 30 osób), zaskoczył niemile wielu poważnych katolików.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali bardzo rzeczowo r. m. **Marski** z Krakowa, oraz p. **Wąsik** z Bonarki.

Po bardzo gorącej dyskusji, w której wnioskodawcy następnie stwierdzili, że nie potrzeba uchwały, gdyż statut **nie określa** wyraźnie, że żydów przyjmować nie wolno (dlaczego więc stawiali tego rodzaju wniosek?), wniosek poddano pod głosowanie, pomimo sprzeciwu, że brak kompletu. Wielu obecnych nie głosowało i nie sprawdzono, kto jest wnioskowi przeciwny. — Wniosek właściwie się rozpłynął.

Z przykrością wkońcu zaznaczyć trzeba, że obecny na zgromadzeniu **wiceprezes** krakowskiego Towarzystwa **katolickich** właścicieli realności r. m. p. **Stączek** — jakkolwiek w innych sprawach obszernie przemawiał — w sprawie powyższego wniosku nic miał nic do powiedzenia.

Tyle nasz informator. Fakt, że pewna część właścicieli realności w Podgórzu tak tęskni za żydami, iż pragnie im rzucić się w objęcia i wciągnąć ich koniecznie do swego grona, nie byłby właściwie tragedją, ale osobistą sprawą tych panów, którzy widocznie zasługują na taki los, jaki ich ze „współpracy“ z żydami niewątpliwie czeka.. Każdy ma wolną wolę. Jednakowoż wciąganie przez nich żydów do katolickiej dotychczas organizacji jest rzeczą niedopuszczalną i na najbliższem plenarnem zebraniu Towarzystwa powinno spotkać się z napiętnowaniem. Doświadczenie poucza aż nadto, do czego taka kolaboracja prowadzi. Wystarczy przeglądnąć wykazy **hipoteczne** Krakowa, by przekonać się, jak systematycznie i jak zawzięcie uprawia żydostwo podbój polskiej i katolickiej własności nieruchomej w mieście. Te postępy żydostwa umożliwiła w dużej mierze właśnie bierność polskiego społeczeństwa, łudzącego się mirażami „współpracy“ z żydami, którzy z lokatorów przedzierżgają się we właścicieli domów i wypierają coraz intenzywniej polską własność **nawet ze śródmieścia.**

Rzeczy ciekawe.

Dwa naładowane złotem okręty.

Węgierski profesor historji sztuki, Tibor Gerewitz, przedstawił rządowi swojego kraju projekt wydostania z dna Dunajca w okolicach Granu dwóch okrętów, zatopionych przed stu laty i zawierać jakoby mających niesłychanie cenny ładunek, składający się ze szczerego złota, a także klejnotów.

Kiedy przed stu laty, królowa Marja dowiedziała się, że jej wojska zostały pobite w Mohacsu przez hordy tureckie, wydała rozkaz, aby wszelkie cenne przedmioty, znajdujące się w Ofen, naładowane zostały na okręt i przewiezione do Preszburga. Rozkaz jej został wykonany. Podczas przepływania Dunaju grupa zbuntowanych wasalów królowej zaatakowała okręty, nie chcąc, aby skarby dworu wywiezione zostały z miasta. Dwa okręty szczęśliwie zdołały dostać się na miejsce przeznaczenia, dwa zaś pozostałe zatonęły. Na podstawie istniejących dokumentów historycznych trudno określić, jakiego rodzaju ładunek zawierały owe zatopione statki, o ile się jenak zdaje, były to właśnie owe dwa cięższe, jako naładowane przeważnie złotem.

Profesor Gerewitz utrzymuje, że te okręty znajdują się jeszcze na dnie, na którem utkwiły, uwięzione najprawdopodobniej w okrywającej je ławicy piaszczystej. Już podczas zawierania traktatu w Trianom, Węgry wystąpiły z żądaniem przyznania im skarbów zatopionych w nurtach Dunaju i spoczywających obecnie, jak sądzić należy, w pobliżu czechosłowackiego wybrzeża rzeki. Władze węgierskie nie wypowiedziały się jeszcze definitywnie w sprawie propozycyj uczonego profesora.

Więcej szynków, niż sklepów.

Ciekawe dane statystyczne ogłoszono w Serbji. Okazuje się z tych danych, że liczba szynków i t. zw. „kavanas“ rodzaj kawiarni, w których z drobnemi ograniczeniami co do pory dnia, sprzedawane są spirytualja, dochodzi do 27% ogólnej liczby wszelkich otwartych sklepów, a nawet jedno z miast serbskich na pograniczu Bośni, słynące wspaniałą swoją śliwowicą, wędzoną słoniną, wybornemi serami i innemi smakołykami, wyróżnia się nadto posiadaniem 78 szynków i „kavanas“, przewyższających o 8 liczbę pozostałych otwartych sklepów i zakładów handlowych.

Rewolwer nabity... wodą.

Oryginalne samobójstwo popełnił w Serajewie kustosz tamtejszego muzeum, dr. Stefan Wolkay. Napełnił lufę rewolweru wodą, założył kapiszon i wystrzelił sobie w głowę. Wystrzał rozerwał czaszkę samobójcy na drobne kawałki. Podobno dr. Wolkay popełnił samobójstwo pod presją fatalnych warunków materjalnych. Rano, gdy otworzono muzeum i weszli woźni, znaleziono trupa bez głowy.

Nie pędź zbyt szybko!

W Górach Olbrzymich, pod Reinerz, ustawiono na zakręcie szosy oryginalny znak ostrzegawczy dla automobilistów: jest to wyrzeźbiona z drzewa figura policjanta naturalnej wielkości, który wskazuje ręką na tablicę z napisem: „25 kilometrów na godzinę, albo 25 marek kary!“. W nocy oczy figury, w których osadzono żarówki, płoną czerwonem światłem.

Radio.

Piątek, 29 sierpnia.

Warszawa. (1411,7) G. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 12.10 Płyty gramof. 15.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 16.30 Płyty gramof. 17.35 Odczyt wojskowy. 18. Muz. lekka. 19.20 Płyty gramofonowe, 19.45 Giełda rolnicza. 20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajc. 22 Feljeton p. t. „Europa w dziewiczym lesie“.

Kraków. (312,8) G. 11.46 Przegląd prasy krajow. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe, 13 Komun. meteorol. 15.15 Kom. gospodarczy. 16.15 Płyty gramof. 17.35 Odczyt pt. „Szczęśliwe wyspy Oceanu Indyjskiego“, wygł. dr. M. Siedlecki prof. U. J. 18 Muzyka lekka. 19 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa“, 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krak. giełdy zbożowej, 20 Prasowy dziennik radj. 20.15 Koncert symf. 22 Feljeton i kom.

Katowice. (408,7) G. 18 Koncert popularny z udz. Tria P. R. w Katowicach. 19 Codz. Odcinek Powieściowy. 19.30 Śpiew (p. A. Kitschmann). 23 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Lwów. (385,1) G. 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackej. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Transm. odcz. wojsk. 18 Transm. z Wasz. Muz. lekka. 19.15 „Skrzynka pocztowa“ p. inż. J. Miński. 19.45 Transm. z Warsz. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej. 22 Feljeton pt.: „Europa w dziewiczym lesie“.

Telegramy z ostatniej chwili.

U. O. W. grozi gen. Malczewskiemu śmiercią!

Lwów (PAT). „Słowo Polskie" donosi: Przed miesiącem — jak wiadomo — padł ofiarą podpalenia folwark, należący do emerytowanego gen. Malczewskiego. Dzięki sprężystej akcji policji paru winnych zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniu. Obecnie, jak się dowiaduje „Słowo Polskie" gen. Malczewski otrzymał od U. O. W-ej pismo, grożące mu śmiercią, jeśliby nie wpłynął na władze policyjne i prokuratorskie w kierunku zwolnienia (!) z więzienia aresztowanych. Sprawę tę przekazał gen. Malczewski prokuraturze.

Kto będzie wojewodą we Lwowie?

Warszawa. 27 sierpnia (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że największe szanse na stanowisko wojewody lwowskiego ma obecny wojewoda stanisławowski Nakoniecznikow.

———0———

UCHYLENIE WYROKU NA KOMUNISTÓW.

Warszawa, 27. 8. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę trzech komunistów lwowskich, skazanych przez sąd lwowski na karę śmierci. Sąd Najwyższy postanowił wyrok uchylić.

Przed konferencją rolniczą w Warszawie.

Warszawa. 27 sierpnia. (Tel. wł.) Wobec rozpoczynającej się we czwartek konferencji rolniczej, utworzone zostało specjalne biuro prasowe pod kierownictwem p. Chrzanowskiego. Językiem konferencji będzie język francuski. Rząd polski wystosował do uczestników konferencji kwestjonarjusz, dotyczący porządku dziennego obrad. Kwestjonarjusz obejmuje główne punkty programu konferencji i rozwija przez odpowiednie sformułowanie pytań stanowisko uczestników konferencji wobec poruszonych zagadnień.

Katastrofa lotnicza we Francji.

Paryż, 27 sierpnia. W Chavannes koło Chartres wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą 6 ofiar w ludziach. Podczas ćwiczeń nocnych spadł ubiegłej nocy ze znacznej wysokości francuski samolot bombowy z powodu defektu w motorze. Spadający samolot uszkodził kilka domów, poczem runął na ulicę i zapalił się. Dwóch oficerów i 4 sierżantów znadujących się w aparacie poniosło śmierć na miejscu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności samolot spadł na ulicę zamkniętą ze względu na walące się stare niezamieszkałe domy.

Stahlhelmowcy pobili Polaków w okolicy Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) O niedzielnych antypolskich demonstracjach nacjonalistów niemieckich i Stahlhelmowców w polskich wsiach na terenie W. Miasta Gdańska Elganowo, Postołowo i Wielkie Trąbki przynosi dzisiejsza „Baltische Presse" szereg szczegółów, przedstawiających zajścia w Trąbkach poprostu jako pogrom tamtejszej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, skierowanych przedewszystkiem przeciwko miejscowej ludności polskiej, Stahlhelmowcy i nacjonaliści niemieccy w liczbie około 200 osób, uzbrojeni w pałki dębowe, rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu ciężko pobili. Jedną z kobiet polskich z trudem wyrwano z rąk Stahlhelmowców, grożących jej sztyletem. Stahlhelmowcy napadli też na lokal miejscowej ochronki polskiej, pragnąc go zdemolować, zostali cjednak odparci przez policję. Wówczas Stahlhelmowcy zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy, przewidując, że siły policyjne są zbyt słabe. Pisząc o tem „Baltische Presse" wskazuje, do jakich następstw prowadzi ustawiczne podżeganie młodzieży niemieckiej W. Miasta Gdańska przez niemiecko-nacjonalistyczne żywioły i organizacje Stahlhelmu. Świadczą one również o nieslychanie ciężkiem położeniu ludności polskiej w Wolnem Mieście Gdańsku.

Stahlhelm i Żelazny Wilk sprzymierzeńcami.

Berlin (PAT). „Vossiche Ztg." donosi z Kowna, powołując się na informacje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa wykazało niezbicie istnienie ścisłego kontaktu między organizacją Żelaznego Wilka na Litwie a Stahlhelmem niemieckim.

Lot okrężny M. Ententy i Polski.

W nocy między g. 2.15 a 3 przeleciały przez Lwów 23 samoloty, biorące udział w locie okrężnym Małej Ententy i Polski. Czas przylotu z Warszawy był doskonały i wynosił od 1.12 godziny do 1.30 godziny.

Samoloty nie lądując nad lotniskiem zrzuciły meldunki ciężarkowe. Ze Lwowa maszyny skierowały się do Pragi.

PIERWSZE NIEPOWODZENIA.

Warszawa (PAT). Samolot jugosłowiański nr. 2 wylądował w Pradze o g. 5.41, wystartował zaś do dalszego lotu o g. 6.28. Stan załogi dobry. Samolot polski „Potez 25" z por. Witkowskim i Farlikiem lądował w Czechosłowacji w gminie Hanowce, powiat litovelski, z powodu defektu motoru. Dalszy lot niemożliwy.

Praga (PAT). Lotnicy biorący udział w raldzie Małej Ententy i Polski przybyli tu w następującej kolejności: Rubisz (Jugosławja) 5.40.46 godziny, Pavelic (J), Svozil (Czechosłowacja, Novak (J.), Langer (Cz.), Opris (Rumunja), Sintiez (J), Burduloiu (R), Kleps (Cz.), Hubl (Cz.), Kalla (Cz.), Paclea (R), Skrzypiński (Polska), Tananescu (R), Wyrwicki (P) 7.21.28.

Śmierć polskiego lotnika.

Krasnobród (PAT). Dziś we środę o godzinie 3-ciej rano samolot polski „Lublin R. VIII" lecący w kierunku Lwowa wskutek defektu motoru wpadł do stawu rybnego w odległości pół kilometra od majątku Podzamek, gmina Krasnobród. Kapitan-pilot Leopold Pamuła z 4 p. lot. w Toruniu wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów do wody. Wydobyto go zdrowego i bez żadnego szwanku, natomiast ppor.-obserwator Azarewicz nie zdołał wyskoczyć, zaplątawszy się w pasach ochronnych. Spadł wraz z samolotem i poniósł śmierć na miejscu.

Dwie grupy rewolucyjne w Peru.

Nowy Jork. 27 sierpnia. Z La Paz donoszą, że powstańczy pułkownik Sanchez Cerro twórca powstania w Arequipa nie uznał nowego rządu wojskowego w Limie, wskutek czego powstały w Peru dwie grupy rewolucyjne: północna i południowa. W Limie doszło we wtorek do walk ulicznych, podczas których 8 osób zostało zabitych a około 100 rannych. Nowy rząd usiłuje wszelkiemi środkami zapobiegać rozruchom i dąży do szybkiego zaprowadzenia w kraju ładu i porządku.

Buenos Aires. 27 sierpnia. „La Nacion" donosi, że rząd wojskowy w Limie wysłał 4 oficerów do Arequipa celem nakłonienia pułkownika Sanchez Cerro do uznania rządu w Limie za prawowity rząd peruwjański.

NOWY RZĄD.

Lima (PAT). Ukonstytuował się nowy gabinet. Prezesurę, oraz tekę spraw wojskowych objął gen. Ponce.

B. PREZYDENT CIĘŻKO CHORY.

Nowy Jork. 27 sierpnia. Z Limy donoszą: W ciągu dnia wczorajszego życie w mieście szło normalnie, zaznaczył się jedynie wzmożony ruch i ożywienie ulic. Rząd wydał ogólną amnestję dla więźniów politycznych. Odchodzący do Nowego Jorku parowiec „Santa Maria" był poddany ścisłej rewizji aby nikt ze zwolenników Leguii nie wymknął się za granicę. Oficjalnie dementują pogłoskę o wybuchu rewolucji komunistycznej.

Wedle niepotwierdzonej pogłoski były prezydent Leguia, przebywający jako jeniec na krążowniku „Almirante Grau" jest ciężko chory. Krążą nawet pogłoski, że Leguia zmarł i to śmiercią nienaturalną.

Po zwłoki Andreego.

Sztokholm, 27 sierpnia. Wczoraj ustalono skład delegacji, która wyjedzie do Tromsoe po zwłoki członków ekspedycji Andreego. Zabalsamowanie zwłok powierzono prof. Hedrenowi, a konserwacje odnalezionych sprzętów ekspedycyjnych prof. Litbergowi. W skład delegacji wejdzie jeszcze kilku uczonych norweskich. Równocześnie statek wojenny „Svensksund", który swego czasu wiózł wyprawę Andreego na Szpicberg, otrzymał polecenie przygotowania się do wyjazdu do Tromsoe. Na spotkanie statku „Bratvaag", wiozącego odnalezione zwłoki wyjedzie cały szereg okrętów ze Skandynawji oraz innych krajów. Wiele z tych okrętów, z których niektóre zaopatrzone są w samoloty, jedzie z polecenia większych koncernów prasowych. Każdy z nich stara się jak najprędzej do trzeć do „Bratvaagu", aby zdobyć wcześniej informacje, na które cały świat kulturalny czeka z wielkiem napięciem.

———X———

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI.

Londyn. 27 sierpnia. W ostatnich czasach zaznaczył się w Anglji znaczny spadek bezrobotnych. W ostatnim tygodniu obniżyła się liczba bezrobotnych o 33 tysiące.

PEKIN BOMBARDOWANY Z POWIETRZA.

Londyn, 27 sierpnia. Dwa samoloty rządu nankińskiego zrzuciły bomby na Pekin 6 bomb, z których jedna tylko wybuchła w pobliżu bramy Czin-Menn, w sąsiedztwie dzielnicy europejskiej, nie wyrządzając większych szkód.

———X———

Już i samoloty kradną!

Paryż 27 sierpnia. Z lotniska Le Bourget usiłowano ubiegłej nocy skraść samolot pasażerski. Nieznany sprawca wsiadł do stojącego aparatu, puścił motor w ruch i usiłował wznieść się w powietrze. Prawdopodobnie był on dobrze obznajomiony z mechanizmem tego typu, gdyż nie był w stanie poderwać aparatu od ziemi, który w podskokach posuwał się naprzód. W pewnej chwili niedoszły właściciel cudzego samolotu został z aparatu wyrzucony i zbiegł zanim go zdołano dosięgnąć. Samolot zaś wjechał w zbocze pagórka i uległ rozbiciu.

———X———

ROCZNICA PAKTU KELLOGA.

Nowy Jork. 27 sierpnia. Założony w Chicago komitet „Pokoju światowego" obchodził dziś rocznicę wejścia w życie paktu Kellogga. Z okazji tej urządzono bankiet, na którym sekretarz stanu wygłosił dłuższe przemówienie. Oświadczył on, że pakt Kelloga i pakt londyński należą do największych dzieł pokojowych. W najbliższym czasie Stany Zjednoczone zawrą układy rozjemcze ze wszystkimi sygnatarjuszami paktu Kelloga z wyjątkiem Rosji sowieckiej, której Ameryka nie uznała, Afganistanu, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych i Wolnem Miastem Gdańskiem, który nie tworzy odrębnej jednostki państwowej.

———X———

Masowe aresztowania w Indjach.

Uczestnicy Kongresu narodowego w więzieniu.

Londyn, 27 sierpnia. Jak z Delhi donoszą, policja aresztowała tam dziś prawie wszystkich członków komitetu wykonawczego wszechindyjskiego kongresu narodowego. Aresztowano również prezydenta zgromadzenia ustawodawczego.

ZAMACH W KALKUCIE.

Londyn, 27 sierpnia. Na komisarjat policji w Kalkucie dokonano dziś nowego zamachu bombowego. Wybuchająca bomba zraniła 6 osób oraz uszkodziła budynek. Zraniony został jeden policjant i 5 kulisów.

———:0:———

„Nie z frontu, lecz okrążyć".

Berlin. (PAT) Zbliżona do ministra rolnictwa Schielego „Deutsche Tageszeitung" poświęca wstępny artykuł polityce rewizjonistycznej. Przyszła polityka rewizjonistyczna — pisze „Deutsche Tageszeitung" — musi się strzec dwóch ostateczności: polityka rewizjonistyczna nie może być uprawiana na wszystkie strony równocześnie, jak tego właśnie pragną nacjonaliści niemieccy, którzy dotychczas nie zdobyli się na trochę cierpliwości w chwili obecnej, nie można się również dokonywać ciągle prób porozumienia ze wszystkiemi narodami i państwami za wszelką cenę. Polityka niemiecka zwrócona ku wschodowi musi się liczyć z tem, że natrafi wszędzie na opór ze strony Polski. W dążeniu do przełamania tego oporu polityka niemiecka powinna się strzec jawnego ataku frontowego, a próbować raczej drogi okrężnej.

———:0:———

Hr. Zichy w obronie arcyks. Ottona.

Budapeszt, 27 sierpnia. Na skutek pogłoski o rzekomym przyjeździe eks-cesarzowej Zyty z księciem Ottonem do Budapesztu, co miało nastąpić w dniu św. Emeryka, zarządzono ostre pogotowie policji węgierskiej. Oprócz tego wydano policji rozkaz bezwzględnego zatrzymywania każdego auta wiozącego damę jadącą w towarzystwie młodego mężczyzny. W związku z tem przywódca legitymistów węgierskich i przewodniczący partji chrześcijańsko-narodowej hr. Jan Zichy ogłosił w dziennikach węgierskich list otwarty, w którym zapytuje premjera hr. Bethlena jakie kroki poczyni przeciw inicjatorom tego zarządzenia. Podobne środki ostrożności, stosowane zazwyczaj wobec zbrodniarzy poszukiwanych listami gończemi są o tyle więcej ubolewania godne, że chodzi o następcę tronu i dawną królowę węgierską. Hr. Zichy wskazuje, że nikt na Węgrzech nie zamierza kwestji królewskiej załatwiać inaczej aniżeli drogą konstytucji.

MANEWRY NAD GRANICĄ WŁOCH.

Paryż. (PAT) W związku z wiadomościami, jakoby w manewrach w Sabaudji miało wziąć udział 50.000 żołnierzy, koła miarodajne oświadczają iż stan liczebny wojsk, biorących udział w manewrach, wynosi zaledwie 15.000 żołnierzy, oraz że w manewrach nie wezmą udziału ani minister wojny Maginot, ani attaches wojskowi państw zagranicznych.

———:0:———

DOM WYŻSZY OD WIEŻY EIFFLA O 60 METRÓW.

Dotychczas za najwyższą budowlę uchodziła paryska wieża Eiffla, wysokości 300 metrów. Po niej dopiero szły nowojorskie drapacze: Bank of Manhattan (270 metrów), gmach Woolwortha (250 m.) i gmach Cryslera (240 m.). Obecnie jednak rozpoczęto w Nowym Jorku budowę domu u zbiegu 34-tej i 5-tej Alei na miejscu dawnego hotelu Waldorf-Astoria, domu, który przewyższy swą wysokością wszystkie budowle świata.

Będzie on miał 360 metrów wysokości. Opócz 85 pięter nad ziemią, 5 znajdować się będzie pod ziemią. Według wyliczeń specjalistów, żaden gmach nie może mieć więcej nad 400 metrów wysokości. Nowy „drapacz" nieba zbliża się więc do maksymalnej granicy.

POLONIA — WISŁA.

Najbliższemi zawodami nadzwyczaj doniosłemi dla pozycji Wisły w tabeli ligowej będzie niedzielny jej mecz z drużyną Polonji w Krakowie. Śmiało można powiedzieć, że nigdy dotąd publiczność krakowska nie oczekiwała z tak wielkiem zaciekawieniem występu tej drużyny stołecznej, co teraz. Drużyna warszawska odgrywa w b. r. pierwszorzędną rolę, co Garbarnia w zeszłym a jej zalety największe to wyrównanie wszystkich linij, niezwykła ambicja i potężny duch bojowy. Zawody te odbędą się w niedzielę na boisku Wisły o godz. 4.30 popołudniu.

———:0:———

H. JAROSZYŃSKA. 16

Prawo pogranicza.

— Zimno tu jak w psiarni — rzekł Andrzej. A potem, jakby sobie przypomniał rzecz zupełnie zapomnianą i mało ważną, dodał: — To pani uratowała mi życie.

— To nic... — szepnęła zmieszana... — zresztą może to było zupełnie niepotrzebne. Może sąd uniewinniłby pana. Ale nie mogłam inaczej... Tak mi było strasznie żal pana.

— Co?

— ...I teraz. Nie mogę nawet powiedzieć... co się z panem stało... tak cały czas bez dachu nad głową.

— Owszem. Miałem dach nad głową. W czerezwyczajce.

— Jakto?

— Takie to już moje szczęście, widać, proszę pani — że i tam też byłem nieprawomyślny. Niema co mówić, przyjemne miałem przeżycia. Żadne bydlęby tyle nie wytrzymało, co ja wytrzymałem. I tu, i tam. Widać że jestem z tych, którym wiatr zawsze w oczy wieje. Ale pani ma rację. Niema się co nad sobą rozrzewniać. Zresztą, ponieważ nie lubię nic brać na kredyt, muszę panią uprzedzić. że ani rusz nie zasługuję na współczucie. Wszystko to już minęło.

— A teraz?

Atak głuchego, rozrywającego piersi, kaszlu przeszkodził mu odpowiedzieć odrazu.

— Teraz? Teraz muszę już iść. Może nas tu ktoś zajść niespodziewanie.

— Dlaczego się pan ukrywa?

Wzruszył ramionami.

— To moja sprawa.

— Szkoda, że nie chce mi pan powiedzieć, ale...

— No?

— Czem. — zająknęła się wstydliwie... — czem mogłabym panu pomóc?

— Niczem. Dziękuję pani — rzekł sucho. — Pieniądze mam. — Zanurzył ręce do kieszeni i pokazał jej garść pogniecionych banknotów.

Dziewczyna zawstydziła się, lecz jednocześnie zdziwiła. Więc on ma pieniądze. Dlaczegóż więc tak okropnie wygląda?

— Czy zobaczymy się jeszcze, panie Andrzeju?

— Nie wiem. Chciałbym kiedy panią spotkać. Do widzenia.

Trochę nazbyt pośpiesznie pożegnał się z nią, lecz zrozumiała ten pośpiech. gdy zobaczyła zbliżającą się do chałupy babę.

— Wstąpiłam do was, Kazimierzowo, pogrzać się trochę. Ładną mamy wiosnę!

— Jeszcze rano. Przyjdzie czas, to się ociepli. Ale gdzie to się panienka tak ubłociła?

— Szukałam w lesie pierwiosnków.

— Jeszcze rano — mruknęła baba — ale wiadomo, młodemu zawsze pilno.

IX.

Dziewczęta szły, trzymając się za ręce. Dzień był roboczy i co krok spotykało się kogoś z ludzi wioskowych. Uginających się pod workiem kartofli, przeszła drogę sołtysowa Marusia. Jednooki Michałko przeorywał pole pod lasem. a jego chłopak wyrywał młode brzózki, które coraz to porastały na nowinie.

Z turkotem przejechał wóz. na którym stała wdowa Stefanja. popędzając swą kobyłkę o białych pęcinach.

— Wstąpią panienki do mnie po nasienie ogórków? — krzyknęła.

Dziewczęta w odpowiedzi zamachały rękami. Zatrzymała wóz i Ada i Ola wdrapały się po osi.

— Niech pani siada

Ale nauczycielka potrząsnęła głową. Wolała przejść się jeszcze trochę po lesie. Dzień był tak piękny. Przytem postanowiła sobie nie wrócić tym razem do domu bez kwiatów. Jakoż na samym skraju lasu udało jej się narwać mnóstwo kosmatych przylaszczek. Okazuje się, że nawet i na kresach. jeśli jest się bardzo cierpliwym, można się doczekać prawdziwej wiosny. Ale panna Zofja już zupełnie poważna zaczęła w to wątpić.

Wysoko, w bezchmurnem niebie dzwonił skowronek. Panna Zofja pokiwała głową z aprobatą. Wszystko w porządku. Wiosna jest taka. jak być powinna.

Była tak zadowolona, że zaczęła śpiewać głośno. Jej wysoki przenikliwy sopran ostro dźwięczał w czystem powietrzu wiosennem.

— Pani dzwoni jak sygnaturka — rzekł Andrzej, wynurzając się nagle przed nią z krzaków. — Ale proszę przestać śpiewać. bo sprowadzi pani więcej wiernych.

Spojrzała na niego bardziej rozbawiona. niż zdziwiona.

— Jak deus ex machina — rzekła.

— Czy to po francusku?

— Mniej więcej. Ale niech pan nie zawraca głowy. że nie wie, po jakiemu to. Chodził pan przecież do szkoły.

— Podobno. Kiedyś. Tak dawno, że może to i nieprawda.

Roześmiała się.

— A ja myślę, że to nieprawda, żeśmy się spotkali dwa tygodnie temu.

— Dlaczego?

Przyjrzała mu się uważnie, zanim odpowiedziała. Stał przed nią uśmiechnięty, czysty i bardzo ładny. Ani śladu blizn i opuchnięć na starannie wygolonej twarzy.

— Na pewno mi się tylko tak śniło. Przecież pan teraz jest zupełnie podobny do człowieka.

— Spodziewam się. Zawsze byłem podobny do człowieka. Ale o pani nie mogę tego powiedzieć. Pani jest podobna do anioła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.